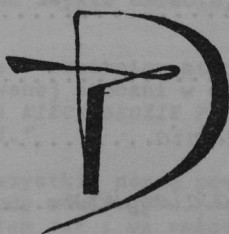


Don 68.864



OPERATOR

SCENICZNY



1979

no 10 / 11

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
DRAMATURGII WSPÓŁCZESNEJ

8°P.7902



Szerszeń

N^o 10/11

ROK 1979 STYCZEŃ-MAJ

SPIS TREŚCI:

<i>Apel do robotników Polskich.....</i>	<i>str.</i>	3
<i>Robotnik - Szerszeń.....</i>	<i>str.</i>	7
<i>Międzynarodowa konferencja przeciwko represjom...str.</i>		11
<i>W obronie T. K. N.....str.</i>		15
<i>Dokumenty opozycji chłopskiej.....str.</i>		17
<i>List za krat.....str.</i>		22
<i>Solidarność z W. J. Z.....str.</i>		24
<i>W ósmą rocznicę grudnia.....str.</i>		28
<i>Wolność dla braci Kowalczyków.....str.</i>		29
<i>Myśli o programie działania.....str.</i>		34

**~ WALKA O WŁADZĘ MAS KLASY
ROBOTNICZEJ MOŻE BYĆ DOKONANA
TYLKO PRZEZ KLASĘ ROBOTNICZĄ ~**



Redaktor : Edmund Bałuka

B. P. 240

75564 PARIS CEDEX 12



Paryż, dnia 21 marca 1979

A P E L

DO PRACOWNIKÓW STOCZNI SZCZECIŃSKIEJ IM. ADOLFA WARSKIEGO,
DO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO OKRĘGU SZCZECIŃSKIEGO,
DO PRACOWNIKÓW WSZYSTKICH STOCZNI PRODUKCYJNYCH I REMONTOWYCH
W POLSCE .

Drodzy Przyjaciele!

Od pamiętnych krwawych wydarzeń z grudnia 1970 r. upłynęło już przeszło osiem lat. Bohaterski zryw robotników stoczni gdańskiej im. Lenina był lontem zapalającym we wszystkich miastach Wybrzeża do walki, która zmiotła w nicosć polityczną Władysława Gomułkę i jego przyboczną klikę partyjną. Gierek, który wypłynął na piedestał pierwszego sekretarza PZPR jak wilk w owczej skórze zbulferyzował i otumanił znaczne masy naszego narodu za pomocą oszukańczych frazesów i obietnic, które w bardzo krótkim czasie podeптаł jak zwykle śmiecie, bo też tylko taką wartość miały jego słowa.

Zmuszony przez Was - robotnicy stoczni szczecińskiej do przyjazdu na teren okupowanej stoczni w dniu 24 stycznia 1971 r. - Gierek powiedział: "**PARTIA NIECH BĘDZIE PARTIA, RZĄD RZĄDEM, A ZWIĄZKI ZAWODOWE ZWIĄZKAMI.**"

Obiecał spełnić wszystkie nasze postulaty i pieczętował to krokodylimi łzami, kiedy mówił: "*Tow. mnie chyba nie możecie posądzić o złą wolę. Ja jestem jak i wy robotnikiem - mnie nie trzeba uczyć rozumienia problemów klasy robotniczej.*"

I w ciągu tych dziewięć godzin pertraktacji z komitetem strajkowym stoczni i miasta Szczecina, wylewał przysłowiowe wiadra brudnych pomoy pod adresem Gomułki, który jak twierdził Gierek, wyobcował się zupełnie z klasy robotniczej.

Chyba, mówiąc ironicznie, aby partia, rząd i związki zawodowe się nie "pogryzły" już pod koniec 1971 r. podwoił stan liczebny milicji i służby bezpieczeństwa - wyposażył je w czołgi, samochody pancerne, helikoptery, a na Wybrzeżu nawet w łodzi desantowe, awansując trzech pułkowników na generałów MO i MSW. W roku 1970 budżet na MO i MSW wynosił około 4 miliardów złotych rocznie. Pod koniec 1971 roku wynosił 7.380.000.000 zł. Na rok 1979 "robotnik"

Gierek zaplanował wydatki na tzw. bezpieczeństwo publiczne /MO - MSW/ 24.700.000.000 zł /24 miliardy/

Droży towarzysze pracy i walki!

Wy dobrze wiecie że ta olbrzymia wzbrojona horda siepaczy gierkowskiej milicji - te olbrzymie miliardy złotych przez Was wypracowanych, nic nie znaczą jak spotkają się z Waszym gniewem.

W czerwcu 1976 r. gdy ten oszust zadecydował podwyższyć ceny - Wasza solidarna postawa zmusiła go do rejterady. Wielu z Was spotkały represje i więzienia.

W parę miesięcy później z odsieczą przychodzi część polskiej patriotycznej inteligencji i powstaje pierwsza organizacja - Komitet Obrony Robotników. Zadania jakie postawił sobie KOR znane są Wam doskonale. Zadania te KOR wykonał należycie.

Jest napewno też wielkim sukcesem politycznym, że Komitet Obrony Robotników nie zaprzestał swej działalności z chwilą gdy reżym Giereka wypuścił na wolność ostatniego więźnia z czerwca 1976 r; lecz przeorganizował swój program działania uwzględniając dalszą pomoc poszkodowanym, rozpoczął na ogólnokrajową skalę działalność w zakresie demaskowania oszukańczej polityki reżymu, publikowania prawdy o sytuacji ekonomicznej i politycznej PRL, łamiąc tym samym bariery partyjnej cenzury, która dla celów tej biurokratycznej dyktatury ukrywa wszystko co mogłoby zaszkodzić i podważyć fundament trwania oligarchii partyjnych renegatów.

Jest jednak wielkim mankamentem że Komitet Samoobrony Społecznej "KOR" - nie opracował dotąd konkretnego programu politycznego na najbliższą przyszłość i na czas teraźniejszy - bazując na przekonaniu że nadchodzi dzień gdy reżym biurokratyczny przestanie istnieć.

W tym aspekcie na dziś potrzebny jest polityczny program łączący wszystkie środowiska i siły narodu do rozprawienia się z renegatami tej pseudo robotniczej partii - na jutro jest potrzebny program żywotnie odpowiadający wszystkim środowiskom i warstwom społecznym w Polsce, aby w przyszłej niepodległej dyrektywom Kremla Polsce, zbudować prawdziwy ustrój socjalistyczny, czego zresztą pragnie społeczeństwo polskie; a okres od 1945 r. zachować głęboko w pamięci narodowej jako era stalinizmu, era panowania ludzi o instynktach zbrodniarzy, zdrajców, - których jedynym celem jest utrzymanie się przy władzy dla własnych egoistycznych celów.

Jest to wreszcie era nie mającą dotychczasowej historii świata odpowiednika, - era panowania bandy złodziei ideologii i haseł o które walczyły od stuleci narody, gdzie słowa socjalizm czy demokracja stały się pustostawami, gdzie wolność znaczy zgrzyt czołgowych gąsienic, które miażdżą zryw ku wolności, gdzie demokracja to swoisty podział na tych co rządzą, tych co milczą i tej odważnej części społeczeństwa z zony gułagów, więziennych kazamatów, ludzi pozbawionych wszelkich praw do awansu społecznego, przeciwników reżymów.

Słowo socjalizm, to kurtyna kłamstwa ukrywająca przed światem zbrodnie i bezprawie.

Drodzy Przyjaciele!

Wiemże nieufacie i nie bierzecie na serio oratorskich przemówień czy pisanych referatów bez względu kto je napisze czy wypowie. Trzydzieści pięć lat kłamstwa lukrowanych frazesów demagogii PZPR uodporniły Was od chwywania przynęty w postaci słów czy obiecanek. Niewiara w to co mówi reżym, to nasza największa siła.

Musimy jednak pamiętać że reżym stalinowskich kacyków przeminie że imperium sowieckie zbudowane na gruzach rewolucji, ulepione z krwi i kości pomordowanych bolszewików rozpadnie się a wyzwolone narody republik sowieckich same określą swą przynależność państwową i narodową.

Nakazem chwili jest abyśmy już teraz myśleli i działali dla przyszłości naszego kraju, dla przyszłości naszego narodu.

W Polsce działa jawnie najwięcej organizacji opozycyjnych aniżeli to ma miejsce w innych krajach bloku sowieckiego, to fakt. Lecz brak zasadniczych więzi organizacyjnych w bezpośrednim działaniu tych ugrupowań jest oznaką słabości, którą to wykorzystuje reżym PZPR i za pomocą represji tłumí rozwój szerszej działalności opozycyjnej.

Komitet Samoobrony Społecznej "KOR" jako organizacja wiodąca -w/g mojego przekonania - gdyby był zdolny połączyć taktycznie działanie Studenckich Komitetów Samoobrony, Komitetów Samoobrony Chłopskiej, gdyby działacze Wolnych Związków Zawodowych Katowic i Gdańska połączyli swe siły razem z innymi ugrupowaniami opozycji, efekt ich pracy byłby o wiele większy i jeszcze bardziej ograniczyłyby samowolę reżymu klikki Gierka i Jaroszewicza.

I dlatego właśnie zwracam się do Was robotnicy polskich stoczni - którzy znacie mnie i znacie moją działalność po styczniu 1971 r., abyście rozumiejąc oszukańczą grę reżymu Gierka, jeszcze bardziej aktywnie działali przeciw temu reżymowi, bo byliście i jesteście tą zjednoczoną siłą, która zmiotła Gomułkę i Cyraniewiczza i innych jego popleczników i która odeśle na rentę /o której mówił w styczniu 1971 r. w stoczni/ Gierka i "pedagoga" Jaroszewicza - a razem z nimi cały ten system przegniętego do dna stalinizmu.

Powołanie niezależnych od partii i rządu Wolnych Związków Zawodowych na zachodnim Pomorzu i połączenie organizacyjne z istniejącym już w Katowicach a Gdańsku W.Z.Z., to pierwszy Wasz krok, który powinniście uczynić.

Powołanie branżowych WZZ w całej Polsce, to kolejne zadanie ludzi pracy, to kres rządów znieprawionych lenników Kremla.

Hercyńska postawa śląskiego działacza i twórcy pierwszego WZZ, Kazimierza Switonia, niech będzie dla Was przykładem. Kazimierz Switon kilkakrotnie aresztowany, maltretowany, trwa już przeszło dziewięć miesięcy i walczy z reżymem. Represje które MSW stosuje do członków WZZ Katowic i Gdańska wcale nie osłabiały i nie osłabiają ich działalność. Przeciwnie - coraz bardziej zwiększa się ich rola. Represje powiększają ilość członków WZZ, powiększa się krąg nienawiści dla MO i MSW które nie mogą już bezkarnie wykonywać swych bestialskich czynności dla obrony interesów partii i własnych.

Kazimierz Switon jest na wolności.

Roman Kćluszek, Zdzisław Mních, Stanisław Tora, Władysław Sulecki, Jan Switon z Katowic, oraz Bogdan Borusewicz, K. Gwiazda, Kazimierz

Şzołoch,/były członek komitetu strajkowego stoczni gdańskiej/
z Gdańska, to Wasi przyjaciele z którymi musicie nawiązać łączność,
to ludzie których musicie bronić przed represjami.

Drodzy tow. walki !

Na VII kongresie Związków Zawodowych w październiku 1972 r., Gierek
na otwarciu kongresu powiedział: "partia nie pozwoli odłączyć
od siebie związków zawodowych"

Jako delegat na ten kongres, wybrany przez Was, głosowałem przeciw
statutowi Z.Z.

Mój głos sprzeciwu był samotnym głosem pośród 2800 delegatów -
serwilistów, którzy oklaskami przyjęli przemówienie Gierka.

Moja ucieczka z kraju była ściśle z tym związana.

Drodzy Rodacy!

Na skromnych szpaltach biuletynu informacyjnego "SZERSZEN", który
redaguję i przesyłam do Waszych rąk, często piszemy o walce
robotników i pracującej inteligencji na całym świecie.

W bratniej Czechosłowacji, reżym Husaka jeszcze bardziej brutalnie
rozprawia się z opozycją aniżeli czyni to reżym Gierka.
Jarosław Sabata, przywódca "Karty 77" przebywa w więzieniu. Wielu
członków opozycji czechosłowackiej jest pózbawionych pracy, ciągle
inwigilowanych, aresztowanych, na krótkie terminy, maltretowanych
fizycznie i psychicznie.

Jarosław Sabata o którego toczy się wielka batalia tak w Czecho-
słowacji jak również w krajach zachodnich, został aresztowany
na polsko-czeskiej granicy gdy wraz z innymi członkami "Karty 77"
odbywali naradę z członkami KSS "KOR".

Wasz głos, wasz protest powinien być również dołączony do protes-
tów ludzi pracy w Europie w obronie działacza Karty 77.
Codziennie ludzie pracy we Francji, w Anglii, w Belgii, czy Danii,
masowo zbierają podpisy pod petycjami domagającymi się uwolnienia
Jarosława Sabaty oraz zaprzestania represji względem innych
członków opozycji. Kierowane telegramy i listy do reżymowych
ambasad czechosłowacji - wreszcie delegacje i manifestacje przed
ich budynkami napewno przyniosą sukces.

Dwutygodnik "Robotnik" wydawany przez KSS "KOR", biuletyn informa-
cyjny "SZERSZEN", to pisma które niepodlegają PZPR-owskiej cen-
zurze, czytajcie i rozpowszechniajcie je w śród robotników.

Piszcie do "Robotnika" i do "Szerszenia", kolportujcie inne publi-
kacje opozycji wydawane w kraju lub na emigracji.

Robotnicy!

Jesteście siłą awangardową, która zada śmiertelny cios zdrajcom
naszego narodu.

Ludzie Pracy Wybrzeża!

Bądźcie pionierami w tej walce.


Edmund Bałuka

WYKAZ

ityczna okresu po-
/1970 - 1971/ już
zła do historii. Na-
lenie fali represji i
litycznego w stosun-
o aktywnie zaangażowa-
ożycyjnym ruchu zwią-
niczych.

klaryfikowano ich pod
stopnia wrogości i nieufnos-
w stosunku do rządzącej ekipy
Już wtedy /działo się to w
zadecydowano o losie wielu
sięcy odważnych, oddanych s
wie robotniczej, działacze

JEDNOSC ROBOTNIK

przeciwko

wspólnemu wrogowi

Działacze i w większ
zostali
kowych
stylu - w
kultury i wywarowane, w cią
nastu lat dało społeczeństwu
szę, naprawdę liczną kadre inte-
wskrzęsiło zamęcie niemal
życie społeczne i polityczne.
nej przerwie ono właśnie
głęboko nie międzynarodowe
wewnątrz społeczeństwa
pierwszy w spor
- sprawę n

ją się w prywatnym
czasu do czasu co
sze streszą ich
w nowym roku
kontynuowane,
kazyła się.
wykrydów.

Z Robotnika

OPOZYCJA DEMOKRATYCZNA A TRADYCJA NIEPODLEGŁOŚCIOWA

"Pokolenie któremu ze wszystkich dotychczasowych najbardziej groziła demoralizacja i wynarodowienie w ciągu kilkunastu lat dało społeczeństwu pierwszą naprawdę liczną kadre inteligencji, wskrzęsiło zamęcie niemal zupełnie żyć społeczne i polityczne.

Po pół-wiecznej przerwie ono właśnie postawiło na płaszczyźnie międzynarodowej, problem polski, a wewnątrz społeczeństwa - po raz pierwszy w sposób naprawdę kategoryczny, sprawę nierówności społecznych Wreszcie - po dąyskaniu przez Polskę niepodległości - ta sama sędziwa już generacja, zdążyła stworzyć z trzech prowincji państwo jedności - dziesięciowieczne i w pierwszych najtrudniejszych latach startu stać u jego steru."

Cytujemy ten fragment z książki Bohadana Cywińskiego "rodowody niepokornych" - o niepokornych z pokolenia żyjącego po upadku powstania styczniowego, - ponieważ do tej tradycji odwołujemy się dziś, po stu prawie latach. Odwołujemy się do tradycji działania, poza ramami narzuconymi przez obcą nam władzę, do tradycji codziennego oporu przeciw dławieniu wolności i niszczeniu kultury narodowej.

Nie grozi nam teraz rusyfikacja, w szkołach uczymy się po polsku, Grozi nam jednak sowietyzacja - próbują oduczyć nas myślenia, pozbawić tradycji, zastąpić naszą historię przeżętą papką jedynej słusznej ideologii.

Bronimy się jak pokolenie sprzed stu lat - pokolenie które stworzyło nielegalny uniwersytet latający, koła samokształceniowe, tajne biblioteki i wydawnictwa, pokolenie które w beznadziejnej sytuacji nie zrezygnowało z myśli o niepodległości, i które do niepodległości naród polski przygotowało.

Z deklaracji TKN-u:

"Są wartości nam wszystkim drogie /.../ Należy do nich w pierwszym rzędzie przekonanie że nowoczesny cywilizowany naród, o długiej i bogatej historii nie może nas czas nieograniczony być biernym przedmiotem rządowej opieki, że ma prawo i obowiązek sam sobie wyznaczać cele dążenia. Dlatego w naszej dziejowej tradycji bliskie nam są szczególnie wszelkie przejawy suwerennej aktywności społeczeństwa, tradycje demokracji politycznej i samorządnych powstających zrzeszeń robotniczych i ludowych, związków młodzieżowych, organizacji zawodowych i oświatowych. Sądzimy że ogromny walor wychowawczy miał być ukazanie w naszych dziejach niemal nieprzerwanego wątku walki o rozszerzenie i poszanowanie praw człowieka i obywatela o wolność słowa i wolność stowarzyszeń, o wielogłosowość kultury narodowej i jej autentyczność rządzącą się w ideowych spieczeniach i konfliktach.

W zeszłym roku w Warszawie, Krakowie Wrocławiu, Łodzi, i Poznaniu odbyło się ponad 120 wykładów. Największe zainteresowanie budzi historia najnowsza.

Policja polityczna upodobała sobie niektórych wykładców. Np Adam Michnik /historia PRL/ około 10 razy zatrzymywany był przed wykładami na 48 godzin. Zatrzymywano również Tomasza Barka /literatura/, Jacka Kuronia /pedagogiki/, Zdzisława Sapakowskiego /historia ruchu ludowego/ Jana Walca /literatura/

Spotkania samokształceniowe odbywają się w prywatnych mieszkaniach. Od czasu do czasu cywilni funkcjonariusze straszą ich właścicieli.

W nowym roku szkolnym wykłady są kontynuowane, a liczba słuchaczy zwiększyła się. W Warszawie odbywa się 12 wykładów.

Z robotnika Nr 25

Władze PRL postanowiły się tym razem "włączyć" do obchodów 60-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę w roku 1918. Partyjna propaganda otrzymywała zlecenie już nie wyciszania rocznicy lecz, przeciwnie, zadęcia w surmy.

JAK SIE TO ROBI I DLACZEGO ?

Dlatego, że obchody 60-lecia odzyskania niepodległości mają dostarczyć partyjnej władzy dobrej okazji dopisania się do narodowej historii walki o niezawisłość i suwerenność. W 1918 roku Polska odzyskała niepodległość PEŁNA i NIEOGRANICZONA. Dwudziestu i jeden latom tej niepodległości, następnie zaś pięciu latom walki na wszystkich frontach II wojny światowej i przede wszystkim na froncie wewnętrznym okupowanego kraju, Polska zawdzięcza, że w roku 1944-45, w Jałcie i Poczdamie niepodległości nie straciła.

Ale NIE BYŁA TO JUŻ I NIE JEST PO DZIS DZIEŃ niepodległość pełna i nieograniczona. Wiemy też na czym rzecz ją się ogranicza - na rzecz Związku Radzieckiego - i wiemy także, kto jest u nas w kraju rzecznikiem i wykonawcą tego ograniczenia niepodległości: PZPR i jej władze.

Nie ma nic nowego w partyjnej technice udawania i maski: gardłuje nam się o wolności, choć nie ma wolności i o równości, choć nie ma równości, i o demokracji, choć nie ma demokracji i o socjalizmie, choć nie ma i nawet o kiełbasie, choć kiełbasy też nie ma, bo rząd skupuje świnie a kiełbasę robi z soji, wody i papieru. Nic więc dziwnego, że wśród tylu kłamstw, kłamie się także o niepodległości.

Jednakże obecna próba władz zgrywania się na prawych dziedziców i kontynuatorów tamtej pełnej niepodległości, jest też, chcąc nie chcąc, przyznaniem się do historycznej klęski. Bowiem przez 33 lata propaganda zmierzała do przekreślenia w świadomości narodu tamtego dwudziestolecia jako niepodległości niewłaściwej, niepodległości dla obszarników i kapitalistów.



nadanej w Wersalu za poduszczeniem prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, obronionej w wojnie z samą, o zgrozo, Armią Czerwoną, krótko mówiąc niepodległości bękarciej Czyż Mołotow, najbliższy współpracownik Stalina nie nazwał tamtej Polski "bękartem traktatu wersalskiego"?

I oto teraz przyznajemy się do tebekarta, już nie tylko w niskonakładowych książkach i niedostępnym ludzi żargonem pisanych publikacjach, Przyznajemy się w radio i telewizji, Trybunie Ludu i Ekspresie Wieczornym.

Tę kapitulację pratyjnej propagandy trzeba skwitować z zadowoleniem Ale zarazem należy przypominać tym panom, ŻE JEST CENA, którą zapłacić trzeba za moralne prawo do udziału w narodowej pamięci. JEST TO CENA PRAWDY

I tu właśnie miejsce na drugie pytanie. Jak to jest robione? Niestety wypada odpowiedzieć na kłamstwach i przemilczeniach.

KŁAMSTWEM jest przede wszystkim jakoby ewolucja leninowska w Rosji była źródłem niepodległości Polski Ostawiony dekret Komisarzy Ludowych RFSRR z 29 sierpnia 1918 r. anulujący w § 3 układy caratu z Prusami i Austrią dotyczące rozbiórów Polski był niczym innym jak tylko realizacja warunków narzuconych Rosji przed Niemcy w pokoju brzeskim: mocarstwa centralne przejmowały na swoje konto imperialne zdobycze caratu w Europie Wschodniej. Polska uzyskała niepodległość więc dzięki temu, że w wojnie światowej najpierw poniósł klęskę carat, a potem mocarstwa centralne - i że dwa lata potem Rosji Lenina nie powiodła się prób odrobienia strat poniesionych przez carat.

KŁAMSTWEM jest następnie jakoby komuniści Polscy czy ich poprzednicy SDKPiL posiadali jakikolwiek program niepodległości Polski. Przeciwnie w sprawie narodowej byli zawsze nihilistami i jest to najcięższy historyczny błąd i grzech polityczny. Nie znaczy to byśmy mieli negować różnice. Róża Luksemburg i jej towarzysze, ofiarni rewolucjonści, byli przekonani /mylnie/ że

światowa rewolucja po prostu uniemożliwi wszystkie problemy narodowe. Bo wszystkich tak samo wyzwoli. Ich następcy z Kominternu w imię widmowej już zoddalającej się do Świętej Nigdy rewolucji światowej, goszili się służyć rosyjskiemu imperializmowi przebranemu za samotną twierdzę proletariackiej władzy /Więcej wymordowanego w tej twierdzy proletariuszy niż kiedykolwiek zabili kapitaliści/ A nawet tych kominternowców nie chcemy z kolei utożsamiać z ich potomstwem, cyniczną warstwą namiestników. Nie można jednak nie widzieć co wyrosło z tamtego błędu i grzechu. Toteż możemy go rozumieć, nie możemy usprawiedliwić. I na pewno nie możemy czynić patronem niepodległości partii która niepodległość odrzucała.

Przemilczeniami ogarnia się w propagandzie zwłaszcza politykę ZSRR wymirzoną konsekwentnie przeciw niepodległości Polski od wojny 1920 roku do układu z Hitlerem o 4-tych rozbiórce Polski /tajny protokół z 23 sierpnia roku 1939/. Oczywiście kto się zadawała małym, może zauważyć, że to i tak pewien postęp: Do niedawna miejsce takich przemilczeń zajmowały aktywne otwarte kłamstwa.

Ale wszystko jednak trzeba powiedzieć, twarde co następuje. Obchodzić uczciwie 60-lecie uzyskania niepodległości można tylko wtedy jeśli odróżnia się rzetelnie niepodległość pełną i niepełną. Jeśli więc widzi się jasno i WYZNAJE IDEAL NIEPODLEGŁOŚCI.

Może być po stokroć prawdą, że podwojenne klasy posiadające w Polsce były egoistyczne, reakcyjne i nieraz po prostu głupie. Może być również prawdą, że droga od naszego aktualnego stanu do pełnej niepodległości jest daleka i trudna i że trzeba będzie jeszcze na niej przebrnąć przez niejedne błoto. Ale ani tamta krytyka ani ta mądra cierpliwość nie mogą przesłaniać prawdy: OBCHODY 60-LECIA MAJA SENS TYLKO WÓWCZAS GDY PRZYPOMINAJA NAM IDEAL PEŁNEJ NIEPODLEGŁOŚCI, UTWIERDZAJA W NADZIEI, UMACNIAJA W ZDECYDOWANIU. NIE JEST TO ŚWIĘTO DLA KAPITULANTÓW.

W styczniu 79 r., w Paryżu odbyła się międzynarodowa konferencja przeciwko represjom, która zgromadziła delegacje różnych z różnych krajów Europy wschodniej i zachodniej, działaczy związków i organizacji robotniczych, lewicowych, demokratycznych. Jedni przyjechali z mandatem od własnej organizacji, inni z prywatnej inicjatywy brali w konferencję udział

Byli to m. in:

-z Anglii, poseł z labour Party /Partii Pracy/, działacze lewicowi, członkowie "bulletin group" dla odbudowy IV międzynarodówki

-z Belgii: członkowie partii socjalistycznej i młodzieży socjalistycznej.

-z Czechosłowacji: Jan Kawan i Jiri Pelkan z opozycji socjalistycznej czechosłowackiej- /Obecnie na emigracji/

-z Francji: Organizacja Komunistyczna Internacjonalistyczna dla Odbudowy IV międzynarodówki-"trockistowska"

-z /Państwa/ Hiszpańskiego: członkowie COAS, PSOE /partia socjalistyczna/ CNT /związek anarchistyczny/, działacze nacjonalisci z Kraju Basków i z Katalonii /m.in. Jordi Gil, były więzień polityczny/, OCIE -/Organizacja trockistowska/

-z Irlandii. działacze ruchu nacjonalistycznego, Związku Zaw. Transportowców /najsilniejszy w Irlandii/, z Labour Party Irlandzkiej, LWR "Liga dla Republiki Robotniczej"/trockistowska"-

-NRF i NRD: członkowie SPD /Partia socjał-demokratyczna/ , działacze związkowi, IAK-grupa trockistowska dla odbudowy IV międzynarodówki- i byli więźniowie polityczni z NRD.

-z Polski: Biuletyn Informacyjny "Szerszeń": Edmund Bałuka, Z Danii: redaktor Szerszenia wydawanego w języku duńskim pt "Brombassen", list od tow. na emigracji w Szwecji, Olgierd Pożerski/ członek komitetu strajkowego miasta Szczecina w grudniu i styczniu 70/71 r.-delegowany przez kombinat chemiczny "Police"-/ i list solidarnościowy od KSS "KOR".

Konferencja podsumowała bilans poprzedniej kampanii międzynarodowej przeciwko represjom .Ta kampania miała jako główny cel: amnestia dla wszystkich więźniów politycznych w Hiszpanii, uwolnienie działaczy Basków, aresztowanych we Francji i będących na uchodźstwie, statut więźniów politycznych dla działaczy irlandzkich uwięzionych w bloku "H", specjalnego więźnia "Long Kesh", uwolnienie Kazimierz Switonia, Jarosława Sabaty /rzecznika Karty 77 czechosłowackiej/ Władimira Klebanowa, założyciela wolnych związków w ZSRR, poparcie dla wolnych związków zawodowych w Polsce i ZSRR, i obrona działaczy opozycji.

Zakończyło się zebranie mityngiem międzynarodowym przeciwko represjom gdzie uczestniczyło ponad 3500 ludzi

międzynarodowa konferencja przeciw represjom

Drodzy Towarzysze.

Represje i gwałt polityczny na mojej osobie musily mnie do opuszczenia mojej Ojczyzny na początku 1978 r. W Polsce należałem do grona robotniczych działaczy związkowych aktywnie przeciwstawiających się totalitarnej dyktaturze rządowego aparatu Gierka, walczących o poszanowania godności osobistej człowieka, jego prawa do wolności i samostanowienia.

W tym roku mija 35 lat w Polsce agentów Kremla i Imperializmu sowieckiego, 35 lat z których każdy rok jest naznaczony przelaną krwią i cierpieniem narodu tak kochającegogo hasła wolności, równości i niepodległości.

Od 35 lat najlepsi synowie narodu polskiego poświęcają swoje życie i wolność walce z katami, przedstawicielami ustroju reprezentującego zbrodnie, ucisk i niedolę nie tylko w stosunku do podbitych narodów, ale również w stosunku do własnego.

Moskiewski system ustroju komunistycznego stara się gwałty swoje otoczyć głęboką tajemnicą aby nie dopuścić do rozpowszechnienia prawdy wśród braci robotników całego świata. Pomimo oficjalnych oświadczeń o tolerancji politycznej przeznaczonych dla świata zewnętrznego, wewnątrz państwowego aparatu ucisku działa z pełną energią i wyrafinowaniem. Często wyselekcjonowani pracownicy tajnej policji państwowej przechodzą specjalne roczne przeszkolenia w Rosji Sowieckiej w czasie którego wykłada im się najnowocześniejsze metody walki fizycznej i psychologicznej z przeciwnikami ustroju sowieckiego. Ponieważ minęły czasy w których można było sobie bezkarnie pozwolić na mordowanie w biały dzień na ulicy, opracowano wyrafinowane metody pseudo-legalnego mordu policyjnego, i jednolity system dla całego bloku pro-sowieckiego. Fachowo opracowane zbrodnie posiada błogostawienstwo osób rządzących krajem, a jednocześnie rozbudowany aparat cenzury pilnuje aby nieporządne wieści nie dotarły poza granicę danego kraju.

W Polsce rządzonej przez Gierka aparat ten został doprowadzony do perfekcji. Wbrew obietnicom osobiste dane przez Gierka w grudniu 1970 r., aparat państwowy przystąpił do bezlitosnej walki z przeciwnikami politycznymi.

Policja uzyskała stan liczebny niespotykany nawet za czasów stalinowskich. Wysokie pensje, przywileje oraz różne formy niecodziennej pomocy socjalnej zapewniły lojalności postuszeństwo tej elitarniej władzy wykonawczej. Policję ukierunkowano w pierwszym rządzie do walki z uczciwym obywatelem - przeciwnikiem ustroju totalitarnego a dopiero w drugiej kolejności do walki o ochronę mienia obywatelskiego i innymi postaciami przestępczości kryminalnej.

Nie od dzisiaj wielu komunistów i socjalistów reprezentujących klasę robotniczą Polski zrozumiało konieczność ostrego przeciwstawienia się propagandzie sowieckiej i zdecydowało się wydać jej zdecydowaną walkę w imię prawdziwych interesów klasy robotniczej. Ludzie ci często głęboko zakonspirowani prowadzą akcję uświadamiającą wśród swoich braci wyjaśniając przyczyny i skutki obecnego kryzysu gospodarczego oraz niezwykle niskiego poziomu stopy życiowej polskiego robotnika. Świadectwem skuteczności tej walki są utajone dane dotyczące wyborów do rad narodowych świadczące o abożykotowaniu ich przez klasę robotniczą. Niecałe 40 % uprawnionych oddało swoje głosy w czasie wyborów. Jest to fakt o głębokiej wymowie politycznej świadczący o przyczajonej sile politycznej rzeczywistej opozycji jaką jest klasa robotnicza.

Zmodyfikowany system represji działa w Polsce ludowej dwutorowo, policyjnie - gwałcąc swobody obywatelskie oraz administracyjnie - uderzając w podłoże ekonomiczne działaczy opozycji.

Represje policyjne są szeroko stosowane w PRL dzięki prawu dostosowanemu do totalitarnego systemu władzy. tajna policja polityczna /SB/ swobodnie aresztuje działaczy demokratycznych i bez nakazu prokuratorskiego przetrzymuje przez 48 godzin. Wypuszczony z aresztu obywatel często w tym samym dniu jest powtórnie aresztowany i poddawany dalszym 48 godzinnym przestuchaniom.

Przestuchania odbywają się w atmosferze teroru, podeptania godności osobistej człowieka, nawet przy stosowaniu tortur fizycznych i psychicznych. Pałki milicyjne owijane w mokre ręczniki, prąd oraz niekończące się ćwiczenia fizyczne doprowadzając przestuchiwanego do krańcowego wyczerpania. Jednocześnie brak smu robi swoje.

Bicie stosują wszyscy niezależnie od stopnia i funkcji, biją nie gdzie popadnie, lecz w miejsca najbardziej delikatne, jak pięty, genitalia, nerki tylnie części nóg ...

Wypuszczony na wolność obywatel zmuszany jest do podpisania oświadczenia w którym stwierdza, że traktowano go przyzwoicie i nie stosowano środków wymuszających.

Jeżeli władzom PRL uda się sfabrykować proces karny, to w tej chwili zaczyna grozić faktycznie niebezpieczeństwo. Działacze polityczni są "specjalnie" traktowani przez władze więzienne. Albo zostają całkowicie izolowani w celach o katastrofalnych warunkach zdrowotnych lub też wypuszczeni do pomieszczeń w których osiadają kary wyrafinowani i zdemoralizowani zwykli przestępcy kryminalni. Kryminaliści napuszczeni przez władze więzienne deprecją ostatecznie resztki godności ludzkiej więźnia politycznego. Bici łeni, często się załamują psychicznie nabywając trwałe choroby umysłowe. W więzieniach często zdawają się przypadki tajemniczych zgonów więźniów. Lekarze więzienni, płatni przez MSW wypisują świadectwa zgonów fałszywe, niezgodne z prawdą. W wielu przypadkach odmawia się wydania ciała rodzinie, a jeżeli zostanie wydane to w zamkniętej zaplombowanej trumnie, której nie wolno otwierać.

Swoistą rolę odgrywają szpitale psychiatryczne. Ich rola w systemie eutanazji niewygodnych osób jest jasna. Znanym ośrodkiem "leczenia" wrogów ustroju jest kochorowo - szpital psychiatryczny o specjalnym przeznaczeniu.

Bezkarność policji jest zadziwiająca. Każdy obywatel jest narażony na wylegitymowanie i rewizję osobistą na ulicy. Nagminne okradanie osób podpitych, sutenerstwo, łapownictwo a nawet uczestnictwo w kradzieżach pracowników aparatu milicyjnego jest powszechnie znane. Każda prostytutka w PRL ma swojego "patrona" w mundurze milicyjnym.

Represje administracyjne mają ten sam cel co i policyjne. Chodzi tu przecież o całkowite pogrzebienie i załamanie "wroga" PRL. /I w tym przypadku wszelkie działania stosowane są przez tajną policję polityczną której Gierek dał wolną rękę w tej brudnej robotcie./

Gierkowski kodeks pracy umożliwia natychmiastowe zwolnienie z pracy osoby namawiającej do strajku, nieposłuszeństwa i oporu. Szeroko rozwinięta sieć "konfidentów" melduje o wszelkich objawach niepokoju oraz osobach za to odpowiedzialnych.

W 1976 r. nastąpiło natychmiastowe zwolnienie znacznej ilości działaczy robotniczych za to, że namawiali do strajku z więzku z planowaną podwyżką cen. Jednocześnie osoby te były wciągane na "czarne listy" uniemożliwiające im nalezienie innej pracy. Rodziny ich znalazły się w tragicznej sytuacji - bez środków do życia i działacze zmuszeni byli do podjęcia prac nisko - płatnych, ciężko fizycznych i niezgodnych z ich wykształceniem zawodowym.

Ja osobiście po zwolnieniu z pracy w 1977 roku ze skutkiem natychmiastowym, za krytykę warunków pracy w przemyśle chemicznym, nie mogłem przez pół roku znaleźć pracy w swoim zawodzie, pomimo znacznego zapotrzebowania. Musiałem pracować dorywczo w sektorze prywatnym, korzystając z każdej nadarzającej się okazji.

Robotniczy działacz opozycji jest w każdej chwili, na każdym kroku, narażony na prowokacje ze strony władz. Stosowane są środki ekonomiczne o których już wspomniałem. Równocześnie czynione są starania o rozbitcie rodziny aby pozabawić działacza podstawowej treści jego życia. Żona w pracy jest wzywana na rozmowy w trakcie których czynione są starania o podminowanie wzajemnego zaufania pomiędzy małżonkami.

Dzieci w szkole są również pod ustawiczną presją psychiczną ze strony nauczycieli, którzy głośno na lekcjach komentują negatywnie ich rodziców. Dziecko robotniczego działacza nie dostanie się do przyswoitej szkoły, o studiach wyższych w ogóle nie ma mowy. Skazane jest na taką samą dolę co i rodzice. Zakłady pracy dysponują znaczną ilością mieszkań służbowych zasiedlanych przez swoich pracowników. W przypadku zwolnienia z pracy, robotnik powinien zajmowane mieszkanie opuścić. Nie zawsze to ma miejsce. Natomiast w przypadku zwolnienia działacza opozycji stosuje się przymusową eksmisję przy pomocy milicji i wystudlenia do mieszkania o najniższym standardzie. Ilość lat przepracowanych w danym zakładzie, czy też stan zdrowia nie są w ogóle brane pod uwagę. Jest to przykład odstraszcający.

Drody towarzysze.

Represje i gwałt wolności osobistej w PRL są dzisiaj szeroko stosowane. Wielu bezimiennych bojowników robotniczych cierpi z powodu swoich przekonań politycznych. Metody represji są wysoce rafinowane i stosowane przez specjalistów wszechstronnie przygotowanych. Nowoczesność kroczyła w PRL szerokim frontem w tej dziedzinie.

Zadaniem naszym jest ujawnienie tych faktów i podawanie do opinii publicznej wolnego świata. W swoim krótkim referacie nie stosowałem nazwisk, zrobił to za mnie towarzysze. Mnie chodziło o zwrócenie uwagi na stosowany system represji. Ilości charakter represji bije w dzwon alarmowy. Przecistawiać się temu może jedynie skoordynowana i zmasowana działalność protestacyjna braci robotników na całym świecie.

Przesyłam serdeczne pozdrowienie socjalistyczne dla wszystkich uczestników międzynarodowej narady przeciwko represjom.

Olgięrd Pożerski

SOLIDARNOŚĆ KSS "KOR"

Komitet Samoobrony Społecznej
w Polsce

Warszawa, 25 stycznia 1979

Do międzynarodowego mitingu i konferencji przeciw represjom -Paryż-

Komitet Samoobrony Społecznej "KOR" solidaryzuje się z Waszymi Celami.

Występujemy w Polsce publicznie przeciw represjom stosowanym z powodów politycznych, światopoglądowych, wyznaniowych, rasowych, oraz udzielamy pomocy ludziom z tych powodów prześladowanych.

Występujemy przeciw łamaniu praworządności. Walczymy o instytucjonalne zabezpieczenie praw i wolności obywatelskich. Uważamy, że obrona praw człowieka winna być wspólnym zadaniem wszystkich ludzi na całym świecie.

Zwracamy się do Was z prośbą o czynną pomoc dla wszystkich więźniów politycznych w Związku Radzieckim. Prosimy o wystąpienie w obronie prześladowanych i bezprawnie więzionych Jarosława Sabaty -rzecznika Karty 77 - i Kazimierza Switonia - działacza Wolnych Związków Zawodowych w Polsce.

Komitet Samoobrony Społecznej "KOR"



W OBRONIE T.K.N.

DO STUDENTÓW I PRACOWNIKÓW NAUKOWYCH

21 stycznia 1978 roku grupa intelektualistów powołała Towarzystwo kursów Naukowych stawiając sobie za cel umożliwienie młodzieży akademickiej Warszawy samokształcenia w zakresie nauk humanistycznych: Historii, socjologii, filozofii, pedagogiki, ekonomii, literaturoznawstwa itd... tzn w tych dziedzinach nauki, gdzie niedostatki wykształcenia oficjalnego oraz polityczno-ideologiczne ograniczenia są szczególnie dotkliwie odczuwane.

Wykłady organizowane wysiłkiem wielu ludzi dobrej woli, odbywające się w mieszkaniach prywatnych cieszyły się dużym zainteresowaniem. Od samego początku Milicja Obywatelska, Służba Bezpieczeństwa i władze administracyjne starały się zakłócić pracę TKN.

Zatrzymywano prelegentów, legitymowano słuchaczy, szantażowano i karano kolegami właścicieli mieszkań. Mimo tych przeciwdziałań w roku akademickim 78/79 działalność TKN była kontynuowana.

W grudniu 1978 do akcji przeciw samokształceniu włączyły się organizacje partyjne oraz grupy aktywistów Socjalistycznego Związku Młodzieży Polskiej oraz Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Na wykładach zaczęły się pojawiać zorganizowane zespoły dyskusantów, którym zadaniem było atakowanie prelegentów z "właściwych" pozycji ideologicznych. Chociaż atakujący wykazywali niekiedy brak kompetencji i dobrej woli, a zawsze przekonani byli o swojej bezwzględnej słuszności, działalność ich nie zakłócała przebiegu spotkań. Przeciwnie wydawała się potwierdzać możliwość dialogu ludzi o różnych przekonaniach. Szybko jednak okazało się że był to tylko wstęp do zupełnie innego rodzaju działań. Argumenty energicznych dyskusantów w coraz mniejszym stopniu dotyczyły merytorycznej strony wykładów a coraz częściej natomiast, życia, działalność, pochodzenia prelegentów i ich rodzin. "dyskusanci" uciekali się do niewybrednych napaści, obelg i insynuacji. Gdy i ta metoda okazała się nieskuteczna i wykłady kontynuowano, stracili cierpliwość.

W myśl zasady, gdy nie wystarczają inne argumenty dobra jest pięść i przemoc fizyczna, zorganizowano bojówki, w których razem stanęli aktywiści SZMP i SZSP oraz funkcjonariusze SB. Oddziały te zbieranymi siłami w pomieszczeniach Federacji SZMP i Centrum Studenckiego Ruchu Naukowego, po czym wyruszyły one na pogrom wykładów.

Pod koniec stycznia 1979 r. kilkudziesięcioosobowa grupa bojówkarzy zajęła mieszkanie Jacka Kuronia, gdzie miał się odbyć wykład z cyklu "Ruch społeczny jako środowisko wychowawcze". Nie przebiegając w środkach i nie bojąc się odpowiedzialności za łamanie prawa, obrzucali gospodarza obelgami, darli książki, niszczyli podłogę. W tej sytuacji wykład został przeniesiony na termin późniejszy. W dniu tym bojówka pojawiła się ponownie i usiłowała przemocą wdrzeć się do mieszkania. Podczas tej próby jeden z napastników ugrzył J. Kuronia w rękę.

Po przerwie semestralnej wykłady odbywały się nadal. 7 marca br. podczas wykładu j. Kuronia bojówkarze powtórzyli swoją akcję, oblegli dom napadali na przychodzących studentów. Pobito Mieczysława Książczaka, studenta polonistyki UW, i Jarosława Dubiela, studenta Instytutu Pedagogiki Specjalnej i Resocjalizacji UW. Uderzono kilkakrotnie w twarz znajdujących się w mieszkaniu Jacka i Henryka Wujca, zrzucono ze schodów Jacka Kuronia. Napastnicy odciegli dopływ prądu i przez kilka godzin nie pozwalali zgromadzonym wyjść z mieszkania.

14 marca bojówka pojawiła się na wykładzie z cyklu Współczesnej historii Polski. Uniemożliwiono wejście przybyłym na spotkanie słuchaczom. W związku z tym Adam Michnik - jeden z prelegentów, gdy drugi miał być profesorem Szczypiorski - wykład odwołał i oczekiwał przed domem na wycofanie się napastników okupujących lokal, w którym prelekcja miała się odbyć. Wówczas został siłą wciągnięty do środka. Jednocześnie bojówkarze pobili znajdujących się w towarzystwie Michnika, matematyka Konrada Bielińskiego i uderzyli studenta filologii klasycznej UW Jana Cywińskiego. Niedługo potem obaj zostali porwani przez opuszczającą mieszkanie bojówkę. Saarpiano ich, zabrano im torby i rewidowano. Gdy zostali wypuszczeni Konrad Bieliński stwierdził brak 4 tys. złotych. Napastnicy odgrzaali się odchodząc, że przyjdą na następny wykład.

Wszystkie te akcje odbywały się za cichą zgodą milicji. Na telefoniczne wezwania mieszkańców domów w których bojówkarze zakłócili spokój, milicja odpowiadała, że jest o tym poinformowana, że już interweniowano. Wśród uczestników bojówek rozpoznano funkcjonariuszy znanych z okazji inwigilacji, zatrzymanych i rewizji.

Opisane powyżej działania bojówek / bicia, napady, demolowanie mieszkań / jest czynem przestępczym i powinno znaleźć swój finał przed sądem. Oburzające jest to, że tego rodzaju działalność jest tolerowana przez władze administracyjne i milicyjne, a także przez władze uczelniane, na co wskazuje udział w grupach bojówkarskich studentów. Rozpoznali zostali pomiędzy innymi studenci UW - działacze SZSP: Pisarkiewicz i Witrowy. Podczas plenum Rady Wydziałowej SZSP na wydziale historycznym do działalności tej przyszedł student przewodniczący Rady, student instytutu historii Aleksander Światopełk Mirski. Postępowaniem swoim szkodził oni opinii innych członków SZSP, którym obce są takie metody działania i sadają kłam twierdzeniu jakoby organizacja reprezentowała interesy wszystkich studentów.

Zajęcia TKN, prowadzone są jawnie i zgodnie z normami prawnymi obowiązującymi w naszym kraju. Brutalne napady uniemożliwiające akcję samokształceniową mają charakter prowokacji wobec środowiska akademickiego. Inspiratorzy akcji bojówkarskiej chcieliby sepnąć iniektorów i uczestników działalności TKN na ten poziom dyskusji, gdzie głównym argumentem jest przemoc fizyczna i w ten sposób działalność tę uniemożliwić. Wzywamy środowisko akademickie do potępienia opisanych wyżej przestępczych działań. Liczmy na rozsądek władz, których obowiązkiem jest spowodowanie natychmiastowego ich zaprzestania.

Studencki Komitet Solidarności w Warszawie.

Jan Cywiński IV rok filologii klasycznej

Wojciech Frąckiewicz III rok filologii ATK

Mieczysław Książczak IV rok polonistyki UW

Waldemar MAJ IV rok STiMS Politechniki Warszawskiej

Janusz Siewierski IV rok archeologii śródziemnomorskiej

Rafał Zakrzewski IV rok socjologii

DOKUMENTY: OPOZYCJI CHŁOPSKIEJ

Idąc za przykładem chłopów innych regionów kraju zebraliśmy się wspólnie w dniu dzisiejszym i omówiliśmy problemy naszej okolicy :

-1/ Półtora roku temu urząd gminny w Kamieniu w osobie naczelnika Józefa Czubata rozpoczął wywłaszczanie gospodarstw w naszej wsi. Akcja ta była związana z budową bukaciarni we wsi Nowy Kamień, gdyż postanowiono urządzić na naszym terenie zaplecze paszowe.

Ponieważ nie zgadzamy się na te wywłaszczenia, administracja gminna szykanuje nas w różny sposób. Wyrzuca nas się z pracy w państwowych przedsiębiorstwach, karze się nas grzywami pieniężnymi za uprawianie naszych własnych pól i zbieranie z nich. Chłopo-robotnikom potrąca się te grzywny z pensji w zakładach pracy. Gmina przysyła traktorzystów, aby zaorywali nasze uprawne pola, łąki i pastwiska. Musimy całą rok pilnować naszych pól przed najazdami organizowanymi przez władze. Wielokrotnie zwracaliśmy się do różnych władz, włącznie z władzami centralnymi, z prośbą o interwencję. Ani razu nikt nie interweniował i nic nie zostało załatwione. Władze gminne represjonują nas na różne sposoby, nie dostajemy pozwoleń na budowę, nie dostajemy materiałów przydziałów węglowych itd. ... Nie możemy żadnej sprawy załatwić w urzędzie gminnym. Ciągłe słyszymy "podpisz zrzeczenie się z pola to dostaniesz, podpisz, to ci załatwimy". Naszyta się komorników, którzy próbują dokonywać zajęć dobytku za niepłatone przez nas grzywny. Wyłudza się od nas podpisy mówiąc na przykład "Podpisz że nie zgadzasz się na wywłaszczenie". Okazuje się, że ktoś podpisał własnie zrzeczenia się gospodarstwa. Władze proponują też wymianę ziemi, wskazując nam do zajęcia ziemi uprawianą przez innych chłopów. Musielibyśmy prowadzić wojnę z sąsiadami. Podobna sytuacja jest w wielu okolicznych wsiach: Majdan, Sokołów, Kamień, Łętowia, Wólka Łętowska, Wola Żarczycka i inne.

-2/ Ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym nie chcemy w jej obecnym brzmieniu. Jest ona krzywdząca dla nas. Nakłada obowiązki, nie dając korzyści. Chodzi o zniewolenie nas i wykorzystanie.

-3/ Zaopatrzenie naszej okolicy w żywność i środki produkcji jest katastrofalne. Sklepy i magazyny są zupełnie puste.

-4/ W ubiegłym roku parafia zakupiła przerwana budowę domu jednorodzinnego z przeznaczeniem na plebanię i dokończyliśmy tej plebanii. Władzy nałożyli wysokie kary pieniężne na chłopca, który sprzedał budowę i na księdza proboszcza. Obaj dostali wyroki sądowe po półtora roku w zawieszeniu na dwa lata. Sytuacja taka jest niedopuszczalna. Na dzisiejszym zebraniu postanowiliśmy.

-1- Ziemi naszej i naszych ojców nie oddamy. Broniąc ziemi, bronimy chleba. Żadamy przywołania do porządku władze gminne, wycofania i odwołania wszystkich decyzji o wywłaszczeniach na naszym terenie. Żadamy cofnięcia wszystkich nieprawnych kar zatoczonych na nas przez kolegia orzekające.

-2- Składek emerytalnych w ich obecnej formie nie będziemy płacić, będziemy protestować przeciwko ich ściąganiu.

-3- Żądamy polepszenia zaopatrzenia naszego terenu w żywność i środki produkcji. Obecnie szczególnie żądamy dostaw węgla.

-4- Żądamy pouczenia administracji o tym jak należy nas traktować, jako pełnoprawnych obywateli Polski.

-5- Żądamy wycofania kar więzienia i kar pieniężnych nałożonych za budo-
wę plebanii.

Zebrańie postanowito założyć Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Rze-
szowskiej.

Do komitetu wchodzi Józef Baran, Stanisław Baran, Aniela Kida
Katarzyna Krasoń, Stanisław Krasoń, Teofila Łyko, Józef Łyko,
Stanisław Miazga, Józef Rębisz, Maria Sałęga, Maria Wojdyła,
Jan Wojdyła, Katarzyna Zdeb, Bolesław Zdeb.

Ponadto postanowiliśmy porozmawiać z mieszkańcami sąsiedni

Ponadto postanowiliśmy rozmawiać z mieszkańcami sąsiednich wiosek i za-
proponować im przystąpienie do Komitetu. Popieramy działania innych Kom-
itetów Samoobrony Chłopskiej. Przyłączamy się do organizowania petycji o
zaopatrzenie wsi w węgiel. Apelujemy do wszystkich chłopów w całej Polsce
aby na wszelkie możliwe sposoby przeciwstawiali się planowemu niszczeniu
warstwy chłopskiej i rolnictwa oraz wyłączeniu nas z własnej ziemi. Na-
sza pieśń narodowa mówi: "Nie rzucim ziemi skąd nasz ród, tak nam dopomóż
Bóg".

Oryginał pisma wraz z podpisami składamy u proboszcza parafii Głowisko
księdza Stanisława Mazura. Ilość podpisów pod rezolucją podamy w pierwszym
komunikacie Komitetu.

Otrzymują 1 Prymas Polski

2 Sejm PRL

3 Rada Państwa

4 Biskup Ordynariusz Przemyski

5 Komitet Samoobrony Społecznej "KOR"

6 Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela

7 Seniorzy Ruchu Ludowego

8 Komitety Samoobrony Chłopskiej



Oj czterech miesięcy nasz Komitet wydaje pismo p.t. "NIEZALEŻNY RUCH CHŁOPIJSKI". Pismo to o objętości 10 stron wydawaliśmy w nakładzie tysiąca egzemplarzy, tylko na potrzeby terenu.

Ponieważ obecnie widzimy konieczność zwiększenia nakładu i wzbogacenia treści, zwróciliśmy się do pozostałych komitetów chłopskich i osób działających na wsi z zaproszeniem do wspólnego wydawania pisma chłopskiego.

Po wstępnych uzgodnieniach ustaliliśmy wspólną redakcję pisma, które przyjmuje nazwę "PLACOWKA - NIEZALEŻNY RUCH CHŁOPIJSKI"

Wszystkie osoby chętne do współpracy z tym pismem prosimy o skontaktowanie się z Komitetem Chłopskiej Samoobrony. Uważamy, że pismo to może być płatną porożumieniem chłopów i miejscem nieocenzurowanej ich wypowiedzi.

/GOSPODARZ nr 1/14, z 20.2.79 /

O S W I A D C Z E N I E N I E Z A L E Ż N E G O Z W I A Z K U

R O L N I K O W

- 2. 11. 78

Niezależny związek rolników ma na celu :

-1/ Szybłą poprawę warunków socjalnych na wsi i doprowadzenie do zrównania ich z warunkami w miastach, między innymi przez wprowadzenie płatnych urlopów macierzyńskich, płatnych urlopów wypoczynkowych i emerytur /bez obowiązku płacenia przez rolników składek emerytalnych/

-2/ Poprawę bezpłatnej opieki lekarskiej na wsi i rozwój ubezpieczeń społecznych.

-3/ Opracowanie "Karty Rolnika", w której określony by w sposób zadawalający prawa i obowiązki rolników i przez to nadano właściwe znaczenie rolnikom w państwie i społeczeństwie.

-4/ Stworzenie możliwości zarządzania PGR-ami przez robotników rolnych.

-5/ Domaganie się wzrostu płac robotników w PGR-ach.

-6/ Kształtowanie sprawiedliwych cen na płody rolne poprzez udział rolników w ustalaniu cen.

-7/ Zapewnienie wzrostu rentowności gospodarstw przez kształtowanie właściwego poziomu cen artykułów przemysłowych niezbędnych do produkcji rolnej i hodowlanej oraz pełne zaopatrzenie wsi w te artykuły.

-8/ Zapewnienie właściwej i sprawiedliwej polityki inwestycyjnej w rolnictwie która odrzucałaby uprzywilejowanie państwowych gospodarstw rolnych.

-9/ Upowszechnianie nowoczesnych metod pracy w gospodarstwach rolnych co spowoduje wzrost wydajności.

-10/ Upowszechnienie wiedzy rolniczej, która powinna odpowiadać aktualnym potrzebom zawodowym rolników.

-11/ Wychowanie w duchu współdziałania i solidarności rolników z robotnikami przemysłowymi.

Za tymczasowy Komitet Niezależnego Związku Rolników:

Tadeusz Fijałkowski - Mała Wieś - woj. Radomskie

Henryk Kosut - Lisów-p-ta Goszczyn, woj. radomskie

Jan Kozłowski - Chwałowice 230, woj. tarnobrzaskie

Piotr Sęk - Sanki, woj. radomskie.

KOMUNIKAT NR 12 KOMITETU SAMOOBRONY CHŁOPSKIEJ ZIEMI GROJECKIEJ

Zbrosza Duża, 8. I. 79

Dnia 7 stycznia 1979 roku po świątecznej przerwie odbyło się spotkanie Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grojeckiej z mieszkańcami okolicznych wsi Zbroszy Dużej. Omówiono następujące problemy:

-1/Komitet omówił i ocenił z mieszkańcami wsi przebieg strajku mlecznego w dniach 18.19. i 20 grudnia 1978 roku. z danych uzyskanych od mieszkańców wynika, że w strajku brały udział co najmniej 33 wsie. Na uwagę zasługuje fakt, że w strajku wzięło udział bardzo wielu młodych rolników. Swoje poparcie dla działalności Komitetu wyrażają szerokie kręgi chłopów nawet spoza terenu objętego działalnością niezależnego ruchu chłopskiego. Powszechny odzew chłopów na nasz apel umocnił nas w przekonaniu że działalność Komitetu jest słuszna i potrzebna.

-2/Do Komitetu w ostatnim czasie wpłynęło obszerne pismo dotyczące nadużyć w kilku SKRach na naszym terenie, a w szczególności SKRów Tromna i Jasieniec, przy poparciu miejscowej administracji i aktywnym partyjnym. Komitet postanowił odpis otrzymanego pisma wystądić władz centralnych jak również podać go do publicznej wiadomości.

-3/Mieszkańcy wsi Józefów przedstawili sytuację jaka istnieje w punkcie skupu owoców i warzyw. W punkcie skupu w październiku ubiegłego roku zakupiono około 10 ton owoców najwyższej jakości. Podczas pierwszych grudniowych mrozów owoc uległ nadmarznięciu. Mieszkańcy w tej sprawie interweniowali u wojewody radomskiego i I sekretarza KW w Radomiu. Pomimo tej interwencji owoc nie został odebrany i podczas ostatnich mrozów uległ całkowitemu zamarzeniu. Podobna sytuacja istnieje w wielu punktach skupu.

-4/Jesteśmy zaniepokojeni postawą kunkcjonariuszy MO w Jasieńcu, którzy w dalszym ciągu podczas pełnienia służby są w stanie nietrzeźwym. Stwarzają w ten sposób niebezpieczeństwo dla użytkowników dróg, a jednocześnie niszczą własne pojazdy, które stnowią własność społeczną.

KOMITET SAMOOBRONY CHŁOPSKIEJ ZIEMI GROJECKIEJ

/.../

Słyszysz się czasem pogardliwe oceny ruchu niezależnego - "czy to ma jakiś sens? - Przecież i tak to nic nie zmienia." - powiadają "realistycznie" myślący.

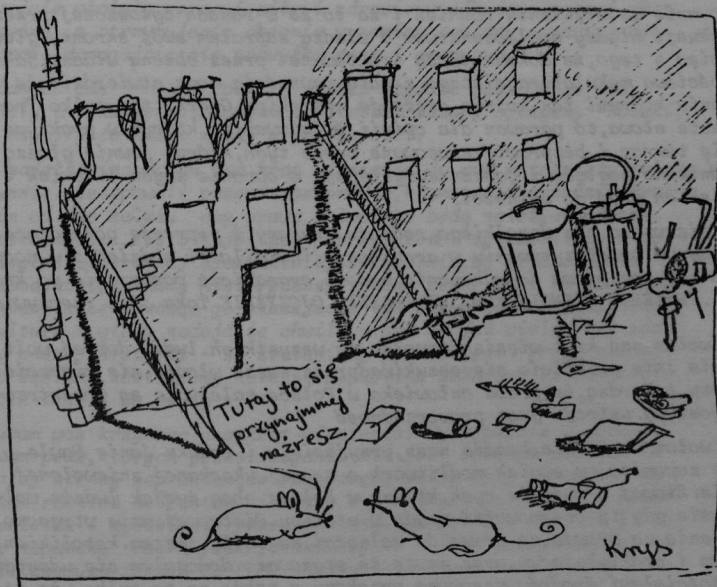
A przecież się zmienia i to dzięki tym niby "bezsensownym" poczynaniom! Nie zapominajmy bowiem że dzięki zdecydowanej postawie szerokich kręgów społeczeństwa, partia została zmuszona do wypuszczenia z więzień uczestników demonstracji w Radomiu i Ursusie. że przełamany został partyjny monopol informacji publicznej, funkcjonujący dzięki cenzurze. że powstał Związek Niezależnych Związków Zawodowych i ostatnio Związek niezależnej reprezentacji chłopskiej. TO SA FAKTY JAK NAJBARDZIEJ REALNE

Niektórzy kryją swoje prawdziwe poglądy i ptulnie drecą na wybory, o którym bezsensie są całkowicie przekonani, karnie maszerują w pierwszomajowych pochodach, skandując hasła w które nie wierzą, pozwalają się pedzielną powitaniem Breżniewa bo... mają dzieci.

Niech uświadomią sobie, że postępując w ten sposób wyrządzają swoim dzieciom wielką krzywdę. że w rezultacie tej działalności również ich dzieci nie będą miały najmniejszego wpływu na sprawy publiczne, że będą musiały żyć w wiecznym zakłamaniu, będą mieszkać w kraju eksploatowanym przez "przyjaciela" a wskutek szaleńczych eksperymentów gospodarczych, przedsięwziętych przez rodzimych władców zagrożonego widmem bankructwa, że będą ogłupiane przez obecną propagandę partyjną i nie będą miały żadnej nadziei, którą odbierze się im wraz z religią.

Wolności nie można nikomu narzucić administracyjnie, ani podarować w prezencie. Każdy w swoim sercu musi poczuć jej potrzebę.

Andrzej Stanisławski



ZA FASADĄ DOMU PARTII

LIST ZZA KRAT

Obecnie założyciel Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach jest na wolności, lecz jego "List z za krat", nie stracił nic ze swej wartości i dla tego drukujemy go w całości dla naszych czytelników.

Kazimierz Switoń
Areszt śledczy w Katowicach.

1. 11. 1978

Od kilku tygodni przebywam we więzieniu odosobniony i całkowicie odcięty od świata tylko dlatego, że naiwnie wierzyłem w praworządność naszej Ojczyźnie, że stwierdziłem że Konstytucja PRL to dokument najwyższej wagi którego artykułami kierować się winni wszyscy Polacy i wszystkie organy władzy bez wyjątku. A także dlatego iż wierzyłem, iż postanowienia zawarte w podpisanych przez Gierka w Helsinkach dokumentach ratyfikowanych w Polsce Paktach Praw Człowieka będą należycie przestrzegane przez władze, o czym Gierek wiele razy publicznie zapewniał.

Osadzono mnie we więzieniu również i za to że w ramach ogłoszonej przez rząd dyskusji między społeczeństwem a władzą zabrałem swój skromny głos. Wynika więc z tego, że dokumenty są traktowane przez obecną władzę, jako bezwartościowa makulatura, dlatego z całą pewnością mogę stwierdzić, że zapewnienia którymi tak hojnie częstuje nas ekipa Gierka, to tylko frazesy „puste słowa”, to parawan dla opinii światowej, za którym w praktyce kryje się terror i bezprawie stosowane wobec tych, którzy jawnie głoszą swoje odmienne poglądy i odważnie występują w obronie swych ludzkich i obywatelskich praw do wolności.

Stosuje się wobec nas wszelkiego rodzaju szykany i represje polegające na bezprawnym przetrzymywaniu w areszcie, w inwigilacji w dzień i w nocy pozbawia się nas prawa do wykonania zawodu, ogranicza poruszanie po kraju itd... JESTEMY NIEWOLNIKAMI WE WŁASNEJ OJCZYŹNIE Taka jest rzeczywistość

Dlatego wołam z za krat więzienia, wołam do wszystkich ludzi dobrej woli na świecie: nie pozwólcie się oszukiwać przez nasze władze, nie wiercie tym którzy twierdzą, że prawa człowieka w Polsce należycie są przestrzegane, a postawa ustroju jest praworządność

Dlatego wołam do Ciebie, bracie nasz, przyjacielu i rodaku Janie Pawle Iłgi. Nie zapominaj w swoich modlitwach o naszej ukochanej zniewolonej ojczyźnie. Stawaj w obronie tych, którzy w Polsce chcą być jak ludzie wolni. W czasie gdy ty obejmowałeś rząd w stolicy Piotrowej, mnie wtrącono do więzienia za prawdę, za prawo do wolności, za to że jestem katolikiem, wierzącym i praktykującym, oraz za to że stanowczo domagałem się udostępnienia Kościołowi środków masowego przekazu, a także za to tylko, że starałem się ochronić ciężko chorą żonę przed ciosami czterech cywilnych osobników z SB, którzy zaatakowali nas w chwili, gdy po odbitym spotkaniu parafian z ks biskupem Herbertem Bednorzem udawaliśmy się do domu.

Dlatego wołam do was bracia i siostry Polacy przebywający na obczyźnie przestrzegajcie rządy państw w których żyjecie, aby nie wierzyły w oświadczenia rzekomych "polskich przywódców", iż iż zaciągane przez nich pożyczki niezbędne są z takich czy innych względów gospodarczych i służyć będą ogólnonarodowemu dobru, ponieważ te pieniądze służyć utrzymaniu przez nich władzy. Budując przy tym sobie i swoim rodzinom okazałe wille i pałace bogato zdobite srebrem i złotem, oraz drogimi dziełami sztuki.

Dlatego wołam do was bracia - związkowcy wolnego świata: Pomóżcie nam i poprzyjcie nasz młody i rozwijający się dopiero wolny ruch związkowy zapoczątkowany powołaniem do życia w dniu 23. 2. 1978 Komitetu Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach. Obecnie oficjalnie istniejące w Polsce Związki zawodowe zamiast występować obronie interesów świata pracy koordynowały swe działania w interesie władzy zmuszając pracowników do wzmrożonej wydajności za nieproporcjonalne wynagrodzenie, do tzw społecznych czynów itp. Dlatego nakazem chwili było, aby zapoczątkowany został w Polsce wolny ruch związkowy, niezależny od władzy i PZPR, którego wysiłki zmierzają do należytej ochrony interesów każdego pracownika.

Pomimo że popisana przez rząd PRL konwencja pracy przewiduje tworzenie niezależnych organizacji związkowych, ruch nasz jest brutalnie tłumiony przez władzę, tj Stuzbę Bezpieczeństwa i MO / Bo z działalności tego resortu wynika, że władza jest w jego rękach spiętymy kwią /

Dlatego wołam szczególnie głośno do was - bracia rodacy: ocknijcie się z łątarą, przezwycięście strach jaki was ogarnia, musimy zjednoczyć swe wysiłki i przeciwstawić się czerwonej burżuazji, która kosztom naszej robotniczej krwi, wysysując nas jak w okresie kapitalizmu, zabezpiecza materialnie siebie i swoich bliskich, licząc się z ewentualnym odsunięciem od władzy.

Wołam także do Was - rodacy emeryci i renciści, którzyście w pierwszych latach po wojnie włożyli serce i siły i zdrowie w odbudowę naszej ukołchanej ojczyzny, a otrzymujecie obecnie w zamian ochłapy z partyjnego stołu: stanowczo domagajcie się podwyżki rent i emerytur.

Dlatego wołam do was - matki Polki i proszę abyście wychowując swe dzieci upajały im odwagę, patriotyzm i miłość do naszej ojczyzny - Polski, tak jak to czyniły to nasze matki w przeszłości.

I wreszcie najgłośniej wołam zsa krat więzienia do was - młodzieży polska abyście czynnie występowali przeciw bezprawiu, kłamstwu, i obłudzie. Przede wszystkim od was zależy czy prawa człowieka będą należycie przez władzę przestrzegane. Czy w najbliższej przyszłości żyć będziemy w wolnej niepodległej suwerennej ojczyźnie. Wy specjalnie, wy młodzie, macie obowiązek domagać się prawdy historycznej, chociaż pewno jest to obowiązek każdego obywatela. Lekceważąc go skazujecie tym samym na zagładę naszą narodową kulturę i wtedy nadejdzie chwila - jak to już wiele razy zdarzało się w naszej historii - że zostaniemy pochłonięci przez naszego wschodniego sąsiada, zostaniemy kolejną republiką ZSRR. Czy rzeczywiście chcielibyście tego? Na pewno nie

Dlatego wszystkim was krzyżąc zsa krat więzienia: Występujcie w obronę należnych wam praw, których przestrzeganie nie jest obecnym władzom na rękę. A z mojej strony zapewniam, że rozpoczął walkę będę prowadził nadal. Zapewniam również że jestem niewinny zarzucanych mi czynów, a osadzenie w więzieniu i wysunięcie przeciwko mnie zarzutów z art. 23 §1 k.k. - czynną ręką państwa trzech funkcjonariuszy MO - jest fabrykowanym na podstawie fałszywych zeznań SB i MO, ohydnym kłamstwem przy pomocy którego Stuzba Bezpieczeństwa stara się wyeliminować mnie z życia i działalności społecznej.

Kazimierz Switoń

SOLIDARNOŚĆ zWZZ

Artykuł drukowany poniżej jest wystąpieniem współpracownika "Szerszenia", na emigracji w Szwecji, na kopenhaskim mingu przeciw represji i w obronie działacza K. Switonia, założyciela wolnych związków w Katowicach, który w tym czasie przebywał we więzieniu.

Drodzy Towarzysze !

Aby mówić o opozycji w kraju, trzeba naświetlić podłoże jej powstania i warunki w jakich przyszedłoby jej działać.

Jaka jest obecnie sytuacja w kraju? Jest można powiedzieć nijaka. W kraju panuje głód, zanosi się na powrót chorób społecznych, takich jak gruźlica. Biologiczny i moralny stan społeczeństwa jest okropny. Wszystkie dna nieszczęść polskich zdaje się, zostały już osiągnięte, partia utraciła już wszystkie twarze, pozostała już tylko bezsilność rządzących i rządzonych.

Dlaczego więc nie następuje spontaniczny wybuch, odruch zniecierpliwionego społeczeństwa? Nie następuje bo byłby utopiony we krwi i represjach. Nie doszło by nawet do żadnej interwencji sowieckiej, bo Sowietci mają wszystko na miejscu na ziemi polskiej i są w każdej chwili gotowi do konfrontacji.

Zadziwiająco zręczną jest taktyka, jaką "doradzili" Rosjanie partii i bezpiecze w walce z opozycją. Nie ma masowych aresztowań, ani represji, ale jest stałe, systematyczne, nie dające wytchnienia nękanie poszczególnych działaczy opozycji.

Partia nie ma żadnej koncepcji wyjścia z obecnego kryzysu gospodarczego. Ciężary i konsekwencje bankrutstwa polityki gospodarczej przerzucono z całym cynizmem na społeczeństwo.

Gierek przeżywa swoją kolejną porażkę. Mamy trudny naród, mówi się w Komitecie Centralnym PZPR. Publicystyka reżymowa wylewa kubły pomyj na naród. A tymczasem Polacy mają swoje wyraźne oblicze. W totalitarnym jednak systemie masy nie mogą być bohaterские na co dzień. W systemie totalitaryzmu opoartego na zasadzie jednego pracodawcy, którym jest państwo, nie da się kontynuować nieustannego buntu.

Główną jednak cechą charakterystyczną społeczeństwa w Polsce jest zmęczenie. Kobiety polskie są piekielnie zmęczone troską o zaopatrzenie domu łączoną z konieczną jednoczesną pracą zarobkową. Młodzież jest przeciążona absurdalnymi i sfałszowanymi programami szkolnymi. Mężczyźni nie tylko pracują, ale również zarabiają poza pracą, goniąc za łatwiejszym życiem, które po 35 latach pokoju staje się coraz bardziej nierealne.

Teza o kierowniczej roli klasy robotniczej w krajach socjalistycznych pełni rolę podstawowego dogmatu. Rzecz to wiadoma, a w Polsce wpajanie tego dogmatu przewidują już programy przedszkolne.

Teza ta jednak nie ma nic wspólnego z proktyką stosowaną przez reżym w Polsce. Robotnik jest jedynie dobry wtedy gdy potulnie znosi wszelkie trudności. Jeżeli zaś klasa robotnicza wyjdzie na ulicę by zademonstrować swą wolę i swą siłę, to nie jest to wówczas klasa robotnicza ale garstka rozwydzonych CHULIGANOW. Partia uzurpuje sobie prawo wyłączności w nie kontrolowanym niczym kierowaniu i narzucaniu swej woli.

Po krótkim okresie wolności działania w latach 1970 - 1972 nastąpiła dalsza degeneracja tzw. Związków Zawodowych w PRL. Czerwona burżuazja uzurpuje sobie prawo kierowania polską klasą robotniczą według klasycznych metod kapitalistycznych z lat trzydziestych. Obecnie działające Związki Zawodowe służą wyłącznie jako bariera ochronna reżymu przed klasą robotniczą. Strajkową kadrę kierowniczą wymieniono na bardziej posłuszną, odpowiednią do postawionych jej celów. Zlikwidowane zostały lub ograniczone w działalności rady robotnicze - organ wykonawczy samorządu robotniczego. Umożliwiło to całkowitą samowolę kierownictwa zakładów produkcyjnych w dziedzinie ekonomicznego jak i personalnego zarządzania. Mówiąc krótko - obecne Związki Zawodowe w PRL są bezwolnym i posłusznym narzędziem w rękach administracji Gierka. Nie istnieje w kraju żadna organizacja stojąca na straży interesów robotniczych, w stosunku do których stosuje się wszystkie metody do ograniczania wolności osobistej włącznie. Nikt nie interweniuje w przypadkach wyrzucania ludzi z pracy na bruk. Nikt nie troszczy się o to czy żona i dzieci usuniętego z pracy robotnika będą miały co jeść i w co się ubrać. Materialna pomoc socjalna nie istnieje.

Taka sytuacja zrodziła potrzebe stworzenie wolych związków zawodowych w Polsce, organizacji nieskom-

promitowanej, służącej obronie rzeczywistych interesów robotniczych

W śląskim zagłębiu przemysłowym oraz w rejonie Wybrzeża powstały takie organizacje. Na ich czele stanęli ludzie odważni, gotowi poświęcić własny spokój i bezpieczeństwo dla dobra ogółu klasy robotniczej.

Wolne związki zawodowe powstały w bardzo krytycznym momencie grożącej nieuchronnie konfrontacji pomiędzy Gierkowskim aparatem ucisku a demokratyczną opozycją polityczną w okresie niespotykanych dotychczas trudności gospodarczych reżymu oraz narastającego buntu polskich chłopów.

Licząc się ze światową opinią publiczną aparat administracyjny Gierka nie może stosować w stosunku do przywódców opozycji kary śmierci, stosuje natomiast częste krótko-trwałe aresztowania i mniejsze wyroki więzienia połączone z biciem i wyrafinowanymi torturami psychologicznymi.

W dniu dzisiejszym portestujemy w imieniu działaczy robotniczych na uchodźctwie politycznym w południowej Szwecji przeciwko bezprawnemu aresztowaniu i pobiciu robotnika z Katowic członka komitetu założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych -Kazimierza Switonia, który przebywa obecnie w areszcie oskarżony o pobicie czterech milicjantów i zdemolowanie samochodu milicyjnego. Proces tego nieustraszonego działacza rozpoczyna się w dniu dzisiejszym .Grozi mu kara więzienia do 8 lat. Represje spadają również na pozostałych działaczy związkowych i tak od października 1978 r. Przebywa w areszcie Roman Kćiuszek. Od dwóch lat jest szykanowany górnik Władysław Sulecki. Systematycznie przetrzymywani i nekani przez UB są: Zdzisław Mnich, Jan Switoń, Stanisław Tora, i Józef Bala.

Represje reżymu mają szeroki zakres i lista represjonowanych zawiera setki nazwisk ludzi dobrej woli.

1,6 miliona młodych małżeństw czeka na mieszkania /przeciętna oczekiwania 10-15 lat /. Gierek zapowiedział, że załatwi problem mieszkaniowy do 1990 roku, ale jest to założenie tak nierealne, że obecnie przesuwają się terminy jego realizacji o następne 10 - 20 lat. Wygodne życie jest statutowo przypisane tylko dla partyjnej "ferajny", której społeczeństwo potrzebuje jedynie dla zapewnienia własnego dobrobytu. W ustroju totalitarnym rośnie więc na bazie całości społeczeństwa nowotwór: pokraczna piramida władców i ich aparatu.

Obok neoarystokracji rozkwita w kraju neokapitalizm. Dość powszechnie wiadomo o udziałach najwyższych dygnitarzy z Premierem Jaroszewiczem na czele w przedsiębiorstwach, które już tylko nominalnie posiadają status przedsiębiorstw państwowych, a de facto są spółkami z całkowicie ograniczoną odpowiedzialnością. Mało kto zdaje sobie sprawę jak bardzo groźna jest sytuacja pęcznienia sfery "nomenklaturowców". Już dzisiaj mamy więcej dyrektorów niż górników.

Konieczność nakarmienia do syta najpierw władców i nomenklaturowców powoduje, że dla społeczeństwa pozostaje do podziału zaledwie krwawy ochłap. W okresie rządów Gomułki zarobki stały na śmiesznie niskim poziomie, tak niskim, że nie wystarczyły nawet na głodowe racje i tylko pomysłowości i energii Polaków przypisać można, że jakoś żyli. Tyłże sytuacja stawała się nie do przycięcia i doszło w 1970 roku do krwawego protestu na Wybrzeżu.

W tej sytuacji ober-menadzerowi Gierkowi nie pozostało nic innego jak posmarować rany podwyżkami. Znikome, przyczyniły się jednak do pogłębienia kryzysu, w którym PZPR grzęźnie coraz bardziej.

Gierek przekroczył bowiem nie tylko próg własnych kompetencji, przekroczył również próg wytrzymałości gospodarczej. Ferajnie partyjnej ująć nie mogli, wręcz przeciwnie i im musiał dołożyć, a dokładając także całej ogromnej rzeszy społeczeń-

stwa utorował drogę do sytuacji w której Polska znajduje się w obliczu plajty, dewaluacji i braku masy towarowej.

PRL ma już na Zachodzie ponad 14 miliardów dolarów długów. Ale Polska potrzebuje więcej i więcej. Sam Jaroszewicz powiedział w Sejmie, że na zakup zboża PRL potrzebuje rocznie ponad miliard dolarów tj. więcej niż stanowi roczny dochód ze sprzedaży węgla. W wyniku tak dużego zadłużenia reżym stara się sprzedać wszystko na co znajdzie się amator. Sprzedaje się po cenach dumpingowych, sprzedaje się to, czego najbardziej brak szaremu obywatelowi. Codziennie opuszczają granicę polską kolosalne transporty mięsa, gdy w kolejkach stoją po nocach żony i matki Polki po to, by nabyć byle ochłap mięsa lub wędliny.

Protest robotniczy w czerwcu 1976 roku ujawnił głęboki kryzys życia gospodarczego i społecznego w kraju. Od tego czasu upłynęło już prawie trzy lata i okres ten był wystarczająco długi aby partia wyciągnęła z tego właściwe wnioski. Stało się jednak inaczej. Odrzucona w 1976 roku przez społeczeństwo podwyżka cen artykułów żywnościowych została zastąpiona podwyżką utajoną. Prowadzona jest na szeroka skalę praktyka wypuszczania na rynek artykułów droższych, opatrzonych nowymi nazwami i wycofywania artykułów tańszych. Taktyką taką objęto szereg artykułów przemysłowych i większość spożywczych, nie omijając nawet pieczywa.

Rozbudowuje się sieć sklepów tzw. komercyjnych, których cena kielbasy kształtuje się na poziomie dziennych zarobków średnio zarabiającego robotnika / 150-200zł./ za kilogram.

Sytuacja jest również alarmująca i na innych odcinkach. Niedostateczna ilość łóżek w szpitalach oraz brak leków nie dostępnych obecnie również i na wolnym rynku sprzyja rozwojowi chrobów społecznych, przy jednoczesnym wyniszczaniu fizycznym robotników. Kierowcy, górnicy, pracownicy budowlani i wielu innych grup zawodowych pracują po 10 - 12 godzin dziennie.

Jedynie zdecydowana akcja protestacyjna może zmniejszyć cierpienia naszych braci w kraju. Dlatego też apelujemy aby Wolne Związki na zachodzie wzięły w obronę działaczy wolnościowych w kraju. Domagamy się prawa swobodnego zrzeszania w organizacjach związkowych niezależających nadzorowi kremłowskiej partii komunistycznej.

Polscy ludzie pracy jak miliony innych robotników na świecie powinni mieć prawo do swobodnego wyrażania swoich poglądów politycznych do krytyki reżymu, który gwałci podstawowe prawa robotnika.

B.D.I.C

SUPER PENEX "komercyjny"



Widzisz, wrogowie "naszego socjalistycznego państwa" kryczą, że u nas nie można kupić, a przecież, proszę, wszystko jest

W ÓSMĄ ROCZNICĘ GRUDNIA

W ósmą rocznicę krwawych wydarzeń na Wybrzeżu w pamiętnym Grudniu 1970 roku odbyła się w Gdańsku z inicjatywy Ruchu

W ósmą rocznicę krwawych wydarzeń na Wybrzeżu w pamiętnym Grudniu 1970 r. odbyła się w Gdańsku z inicjatywy Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz Gdańskiego Komitetu wolnych związków zawodowych manifestacja publiczna przed stocznią gdańską.

Do Gdańska przybył związek z planowaną manifestacją Leszek Moczulski z Warszawy. W sobotę 16 grudnia ub. r. rozlepiono na murach Trójmiasta ponad 15 tys. ulotek z apelem o udział w manifestacji. Pojawienie się ulotek poruszyło Bezpiekę do uderzenia, aby sparaliżować całą akcję dokonała licznych rewizji i aresztowań wśród działaczy Ruchu Obrony. Aresztowani zostali Aleksander Hall, Jan Samsonowicz, Tadeusz Szczudłowski, bracia Adam i Mirosław Rybicki, a także kilku działaczy Wolnych Związków Zawodowych oraz kilka osób związanych bezpośrednio z KSS "Kor"-em. Podczas jednej z rewizji wpadł w ręce Bezpieki także i Leszek Moczulski, którego osadzono w więzieniu gdańskim. W poniedziałek, 19 grudnia, wprost z więzienia przewieziono go na lotnisko, wsadzono do samolotu i odleciał z powrotem do Warszawy. Aresztowania te nie przeszkodziły jednak zamierzonej manifestacji, która odbyła się "zgodnie z planem".

Aresztowanych braci Rybickich zastąpiła siostra ich, Bożena Rybicka, która zaczęła wiece przed stocznią. Pomógł jej w tym Kazimierz Szoloch, członek komitetu strajkowego na stoczni gdańskiej w 1960 r., który przemówił do pięcioletniego tłumu zgromadzonego przed stocznią. Przemawiał także Bogdan Borusiewicz z KSS "KOR", b. więzień polityczny, który w imieniu KSS "KOR" i Ruchu Obrony złożył wieńce pod stocznią i podzielił poległym w walce robotnikom. Po przemówieniach wznoszono krzyki i śpiewano pieśni patriotyczne przez całą godzinę.

Po spokojnym przebiegu się manifestacji Bezpieka narządziła łapczywością, którą uczestniczyli w demonstracji. Około 30 osób zepchnięte niewinnie zostało aresztowanych w tym około 10-ciu działaczy Ruchu Obrony. Wśród nich znaleźli się w więzieniu Piotr i Ewa Dyk, Małgorzata Modzelewska, Aneta Młynik, St. Załuski, Zofia Kraszyńska, i inni.

Sпокојный прѣбег маніфестации выволаѣ вѣќіе врѣщеніе на людность Трѣмїаста / Gdańsk - Sopot - ідыні: і прѣсщеніе на całym Wybrzeżu.

WOLNOŚĆ DLA BRACI KOWALCZYKÓW

Więźniowie polityczni, bracia Kowalczykowie, ciągle jeszcze nie są na wolności. Pominięci zostali przez ostatnią amnestię jak i przez amnestię wydaną z okazji 30-lecia PRL w 1974 roku. Nie zastosowano również do nich indywidualnego aktu łaski, polegającego na darowaniu chociażby części orzeczonej kary więzienia. Warto zatem przypomnieć takiego Kowalczykowie zrobili i jakie były motywy ich działania.

Jesienią 1971 roku Jerzy Kowalczyk, pracownik warsztatów katedry Fizyki Doświadczalnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, ślusarz - spowodował wybuch w auli tejże uczelni. Aula częściowo uległa zniszczeniu. Wybuch, zgodnie z zamiarem J. Kowalczyka nastąpił w nocy kiedy sala była pusta. Jerzemu wydatnie pomagał w wytwarzaniu materiału wybuchowego i skonstruowaniu zapalnika, jego brat - Ryszard Kowalczyk, doktor fizyki, pracownik naukowy Katedry Fizyki Doświadczalnej WSP.

Bracia Kowalczykowie wybrali taki sposób zademonstrowania swego przeciwu wobec istniejącego systemu władzy w Polsce. Jak wykazało następne śledztwo, Kowalczykowie zamierzali początkowo wysadzić aulę podczas odbywającej się tam uroczystości milicji i służby bezpieczeństwa. Od zamiaru tego jednak odstąpili wskutek różnych osobistych przeszkód i zdecydowali o tym, co ostatecznie zrobił Jerzy. Tym niemniej początkowy, nasępnie zarzucony zamiar miał dla sądu zasadnicze znaczenie.

W procesie Kowalczyków który odbył się w Opolu 1972 r., oskarżyciele Jerzy Jamka z Generalnej prokuratury i Czesław Piątkowski domagali się dla braci kary śmierci, a Sąd pod przewodnictwem sędziego Zygmunta Ja-

romina skazał Jerzego na karę śmierci, a Ryszarda na 25 lat więzienia. Rada państwa PRL, nie bez presji opinii publicznej w kraju i zagranicą, zamieniła ten wyrok Jerzemu na 25 lat więzienia. Tak oto bez wyroku śmierci dwaj młodzi ludzie zostali praktycznie żywcem pogrzebani, gdyż zdano ich na nacwierćwieczną wegetację więzienną.

Na tak drakońskie wyroki opinia publiczna nie pozostała obojętna. Wiosną 1976 przedstawiciele różnych środowisk, studenci, chłopcy, robotnicy, księża, naukowcy, emeryci wystosowali do Rady Państwa petycję uzasadniającą celowość zastosowania chociażby częściowego złagodzenia kary braciom Kowalczykom.

Godzi się zauważyć że nawet tej miary złoczyńcy, jak Kakstein i Kaczorowska, którzy swą współpracą zgęstapowydali na śmierć Komendanta Głównego AK gen. Stefana Grot-Roweckiego i 200 innych akowców, zostali wcześniej z więzienia zwolnieni - i to grubo wcześniej niż opiewały wyroki. Ze tacy zbrodniarze jak Różański, Romkowski, Dusza, Kaskiewicz, Chimczak, Humor - którzy torturowali najlepszych polaków w kazamatach UB i mają na sumieniu nie jedno życie, jeśli nawet wszyscy zostali ukarani spotkali się ze wspaniałomyślnością

SOJAL

KSS. KOR!

KURTY
SZYBKO

ROPCIO!

WOLNE
ZWIĄZKI



YNA!
O...!!

DEMOKRACJA

Komitet
samodzielny
chłopski

S.K.S.

WOLNOŚĆ

IZM

Robotnik

OPERATOR CYNICZNY!



cią władz w postaci złagodzenia i tak niewysokiej kary.

Petycja w sprawie braci Kowalczyków będąca głosem opinii publicznej, pozostała praktycznie bez odpowiedzi. Ograniczono do poinformowania rodziców braci że petycja wpłynęła.

Późniejszej monity przyniosły wykrętne odpowiedzi, że petycję wysłano do Generalnej Prokuratury, ta zaś odpowiedziała, że podanie poszło dalej, tj do Sądu w Opolu. Sąd w Opolu odpowiedział, że podanie o ułaskawienia złożyli nie uprawnieni według procedury karnej osoby. Oczywiście sędzia sądu wojewódzkiego wie, iż zgodnie z kodeksem postępowania karnego właśnie ordyce i brat Kowalczyków

są jak najbardziej uprawnieni do zabiegania o łaskę.

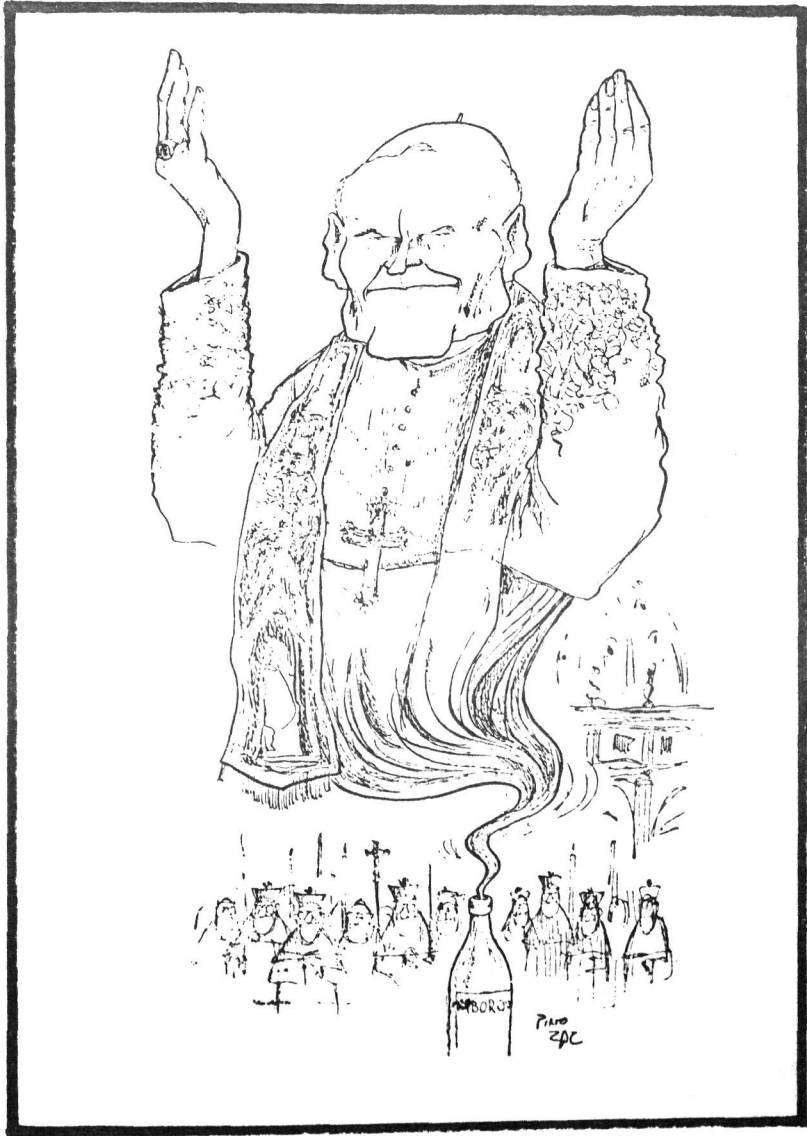
W każdym razie władze nie mogą zbyć milczeniem głosu opinii publicznej w tej sprawie.

Rzecz charakterystyczna, to co było opoką oskarżenia i skazania w tej

sprawie, a mianowicie, że Kowalczykowie kierowali się niechęcią, a nawet wrogością do władzy w PRL, a więc z pobudek politycznych - a nie czysto niszczyielskich - propaganda partyjna przemilcza. W broszurze wydanej przez wydział Pracy Ideowo-wychowawczej KC PZPR, przeznaczonej do użytku wewnętrznego - nazywa się Kowalczyków pospolitymi kryminalistami, motywy polityczne są przemilczane. Prokuratura Generalna natomiast stwierdza, że nie ma podstaw do wszczęcia postępowania o ułaskawienie ze względu na charakter przestępstwa. W marcu 1977 PRL ratyfikowała Pakty Praw Człowieka. Powiadają one że kara śmierci może być darowana amnestionowana w każdym przypadku. Tym bardziej więc odnosi się to do kary więzienia. Bracia Kowalczykowie powinni opuścić więzienie.

przedruk z Jutra Polskiego z 31.3.78
w/g "OPINIA" - 1/10/77





Francuski tygodnik satyryczny "Le canard enchainé" robi reklamę dla papieża - polaka, no i ... dla czystej "wyborowej"

Jacek KURON

BEZ CENZURY

MYŚLI O PROGRAMIE DZIAŁANIA

Świadomość głębokiego kryzysu gospodarczego, politycznego i społecznego wydaje się być powszechna. Wszyscy odczuwają zasadnicze braki w zaopatrzeniu tak w żywność, a przede wszystkim w mięso i wędliny, jak w węgiel, energię elektryczną itp. Wiadomo, że chłopci indywidualni wytwórcy rolni nie podjęli wcióż odbudowy produkcji trzody chlewnej, a więc przynajmniej w tej dziedzinie sytuacja żywnościowa nie zmieni się i w przyszłym roku. Wiadomo, że dokonuje się znacznych zakupów mięsa na rynkach zagranicznych, co zwiększa nasze i tak olbrzymie zadłużenie, a nie przewycięża kryzysu.

Władze państwowe od dawna głosiły, że dla normalnego funkcjonowania gospodarki niezbędne są określone reformy, wśród których za najważniejszą uznały zmianę struktury cen. Radykalna ich podwyżka ogłoszona 24 czerwca została cofnięta pod naciskiem strajków, demonstracji i rozruchów. Nowy, znacznie już złagodzony projekt podwyżki, zgłoszony 13 lipca, także został w kilkanaście dni później cofnięty, najwyraźniej na podstawie analizy nastrojów społecznych. Jednocześnie ogłoszono, że centralne władze państwowe przynajmniej przez rok nie podejmą żadnych długofalowych decyzji. Jak wynika z wypowiedzi I-go sekretarza KC PZPR doraźne decyzje centralnych władz państwowych nie są realizowane przez niektóre ogniwia administracji partyjno-państwowej. Bezpośrednio po wydarzeniach czerwcowych rozpoczął się masowy terror przeciw uczestnikom masowych manifestacji. Niektóre formy tego terroru i zupełnie przypadkowy charakter ofiar pozwalają sądzić, że mamy do czynienia nie tylko z centralną decyzją, ale i z samowolą milicji oraz służby bezpieczeństwa. Pod naciskiem opinii publicznej, krajowej i zagranicznej, władze ostatnio zaczęły wycofywać się z terroru.

Czynią to jednak tak niekonsekwentnie i wyraźnie pod przymusem, że zmniejszając strach, nie wpływają na popularność władzy. W prasie, radiu, telewizji a także w wystąpieniach oficjalnych osobistości żadnego z podniesionych tu problemów się nie podejmuje. Głosi się, że wszystko jest w porządku a wszelkie decyzje władzy są głęboko słuszne i cieszą się powszechnym poparciem społeczeństwa. Wydaje się, że właśnie te jawne kłamstwa wywołują wściekłość społeczeństwa w większym stopniu niż spowodowane kryzysem gospodarczym bardzo trudne warunki życia.

Najogólniej można więc powiedzieć, że władze państwowe są sparaliżowane oporem społeczeństwa. Zaś społeczeństwo, głęboko nieufne wobec władzy, nie chce zaakceptować warunków, w których musi żyć. Sytuacja taka grozi w każdej chwili nieobliczalną w skutkach katastrofą.

Opozycja polityczna, która poczynając od tzw. kampanii konstytucyjnej jest w naszym kraju coraz aktywniejsza, musi z całą odpowiedzialnością wziąć na siebie obowiązek wpłynięcia na losy kraju. Tym bardziej, że odpowiedzialnością za tragiczne skutki polityki władzy państwowej już dziś chce się obciążyć opozycję. Wziąć odpowiedzialność za losy kraju to wypracować i realizować taki program działania, który będzie jednocześnie programem przezwyciężania kryzysu gospodarczego, społecznego, politycznego.

Za opozycję polityczną uważają się w naszym kraju ludzie o różnych rodowodach ideowych, różnych światopoglądach, poglądach politycznych, pomysłach programowych itp. Łącznie można ich scharakteryzować tylko przez wskazanie wspólnego dla nas wszystkich przeciwnika: systemu społeczno-politycznego panującego w naszym kraju. Zarazem kryzys, który przeżywamy i który musimy przezwyciężyć, nie jest zjawiskiem doraźnym ale związany jest nierozzerwalnie z tym systemem. Zaczniemy więc niniejsze rozważania od najogólniejszej charakterystyki systemu politycznego, panującego w naszym kraju. Następnie zastanowimy się nad najogólniejszymi i najdalej idącymi celami ruchu opozycji politycznej. Z kolei przejdziemy do rozważenia warunków społecznych działania tego ruchu, tzn. postaramy się wykazać, że w naszym kraju w zasadzie przez całe ostatnie 30-lecie trwa powszechny opór społeczeństwa przeciw panującemu systemowi. Oporowi temu towarzyszy stała świadomość zagrożenia zewnętrznego, szczególnie realnego w warunkach kryzysu. Na koniec zaś spróbujemy sformułować takie zadania ruchu opozycji, które pozwolą przezwyciężyć kryzys, ograniczając do minimum zagrożenie zewnętrznej interwencji.

To co tu prezentuję, stanowi próbę skróconego i z koniecz-

ności szybkiego odtworzenia tekstu zabranego mi przez Służbę Bezpieczeństwa w dniu 3 listopada 1976 roku w trakcie rewizji przeprowadzonej w moim domu.

Zawarte tu myśli różnią się w wielu istotnych kwestiach od tego, co na ten temat pisałem i mówiłem w ciągu minionych 20 lat. Pozostałem wierny podstawowym wartościom, którym pragnę służyć. Zmieniłem zdanie co do najważniejszych i realnych form i metod tej służby i realizacji wartości nadrzędnych.

Przemyślenia związane ze zmianą poglądów prezentuję w znacznie obszerniejszym opracowaniu, które, mam nadzieję, znajdzie niedługo drogę do czytelnika.

Totalitaryzm a niesuwerenność Narodu

System społeczno-polityczny panujący w Polsce najogólniej można scharakteryzować jako warunki umożliwiające centralnej władzy partyjno-państwowej realizację dążenia do maksymalnego podporządkowania sobie całego życia każdego obywatela. W zasadzie cała gospodarka kraju podporządkowana jest centralnym i bardzo drobiazgowym dyrektywom. W ten sposób każdy obywatel — poza, w pewnym stopniu, indywidualnymi chłopami — jest w swojej pracy zawodowej podporządkowany centralnej władzy państwowej. Tej samej władzy podporządkowana jest prasa, radio, telewizja, wydawnictwa, szkoły, policja, sądy, uniwersytety, instytuty naukowe, kluby sportowe, domy wczasowe itp. Słowem, tak w pracy, jak w czasie wolnym — w tym co czytamy i oglądamy, czego się uczymy i dowiadujemy, jeśli chcemy wiedzieć — wszyscy jesteśmy podporządkowani centralnej władzy. Ten stan rzeczy trwa już w naszym kraju ponad 30 lat i wielu, bardzo wielu ludzi uwierzyło, że jest on normalny, jedyny możliwy. Przekonanie takie opiera się — poza obserwacją praktyki PRL — na odnoszeniu do życia społecznego doświadczeń nabytych w toku wykonywania prostych zadań w zakładach przemysłowych i instytucjach, w gospodarstwie chłopskim czy nawet domowym. We wszystkich tych wypadkach chodzi o zadania, których cel jest znany a środki oczywiste, w każdym razie dla fachowców. Kierownictwo zatem polega na rozdziale prac i nadzorowaniu ich wykonywania. Wiadomo, że w opisanej sytuacji, jeśli każdy uczestnik współpracy będzie robił to co chce, to razem niczego się nie osiągnie.

Trzeba jednak podkreślić z całą mocą, że *życia społecznego nie da się żadną miarą sprowadzić do realizacji jednego, tak opisanego zadania, czy nawet wielu zadań*. Społeczeństwo to

taka wielka zbiorowość ludzka, której współdziałanie pozwala każdemu jej uczestnikowi realizować w zasadzie wszystkie dążenia. Słowem, współdziałanie społeczne to siły realizacji dążeń każdego członka społeczeństwa. Zatem tylko wówczas współdziałanie społeczne może odbywać się bez zaburzeń, gdy realizuje dążenie ogółu członków społeczeństwa.

Podkreślamy jednak znowu: *dążenia różnych członków społeczeństwa są a także i muszą być różne i często sobie przeciwstawne*. Tylko wówczas zatem współpraca społeczna może odbywać się bez zasadniczych zaburzeń jeśli ogół jej uczestników posiada wpływ na cele tej współpracy. Niezbędna dla współpracy jedność społeczna możliwa jest wyłącznie w warunkach umożliwiających ogółowi członków społeczeństwa uzgadnianie swoich dążeń. Jakie to warunki? Jeśli dążenia różnych ludzi są różne, to mogą być one uzgadniane tylko wówczas, jeśli są znane uzgadniającym. Każdy więc obywatel musi mieć warunki do wyrażania swoich dążeń w taki sposób, aby mogły one dotrzeć do ogółu. Jeśli dążenia różnych ludzi są sobie przeciwstawne, to tylko wówczas można osiągnąć względnie sprawiedliwy kompromis, jeśli uzgadniające strony mają względnie równe siły. Nie może więc być mowy o uzgadnianiu dążeń wówczas, gdy — jak to ma miejsce u nas — w prasie, radiu i telewizji wolno wypowiadać wyłącznie takie poglądy, które podobają się centralnej władzy państwowej, będącej jednocześnie wyłącznym pracodawcą. Nie ma uzgadniania dążeń wówczas, gdy — jak to ma miejsce w naszym kraju — w pertraktacjach z jednej strony występuje państwo (jako pracodawca, związki zawodowe, partia, władza ustawodawcza i wykonawcza), a z drugiej zawsze i tylko pojedynczy obywatel — pracownik.

Zatem warunki umożliwiające władzy państwowej podporządkowanie sobie całego życia każdego obywatela to państwowy monopol na pracę, informację, organizację.

System społeczno-polityczny, w którym — jak to ma miejsce w Polsce — władza taki monopol posiada, będę nazywał dalej *totalitaryzmem*.

System totalitarny oddziela radykalnie władzę państwową od narodu. Władzę czyni jedynym ośrodkiem myśli, inicjatywy i decyzji. Tym samym zaś z Narodu stara się uczynić bezwolną masę, niezdolną do samoorganizacji i pozbawioną praw. Totalitaryzm zagraża bytowi narodowemu. Jeśli zaś suwerennością Narodu nazywać będziemy jego zdolność do decydowania o swoim losie, to możemy powiedzieć, że totalitaryzm pozbawia Naród suwerenności.

System totalitarny został Narodowi Polskiemu narzucony

ponad 30 lat temu przez siły zbrojne Związku Radzieckiego za aprobatą mocarstw zachodnich, głównie Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Gwarantem trwałości tego systemu jest demonstrowana już trzykrotnie gotowość Związku Radzieckiego do użycia przemocy przeciwko Narodowi, który zełcze system totalitarny odrzucić. Dodajmy, że istnieją poważne podstawy do przypuszczeń, że centralna władza państwowa w naszym kraju musi wszystkie swoje decyzje uzgadniać z kierownictwem radzieckim. Państwo Polskie nie jest więc suwerenne i nic dziwnego, że w świadomości ogółu Polaków źródłem wszelkiego zła w naszym życiu społecznym jest ta właśnie niesuwerenność. Zwiększając suwerenność Narodu, zwiększa się zarazem suwerenność państwową. W jakim bowiem stopniu władze państwowe są zależne od społeczeństwa, w takim dokładnie muszą być one suwerenne (niezależne od wpływów zewnętrznych). Dlatego walcząc z totalitaryzmem walczy się o suwerenność Narodu, a tym samym i państwa. Można jednak zmierzać do suwerenności państwa totalitarnego, a więc do utrzymania niesuwerenności Narodu. Podkreślmy więc, że źródłem zła społecznego jest system totalitarny, który godzi w byt narodowy, radykalnie ogranicza dążenia wszystkich członków społeczeństwa, jest źródłem stałych kryzysów gospodarczych, społecznych, politycznych. Dzieje się tak niezależnie od tego, czy zasadnicze decyzje zapadają w Warszawie czy w Moskwie.

za opozycję polityczną uważam tu tych wszystkich ludzi, którzy świadomie i czynnie przeciwstawiają się totalitaryzmowi walcząc o suwerenność Narodu i Państwa Polskiego.

Natomiast nie uważam za opozycjonistów ludzi, którzy zmierzają do suwerenności państwa, nie przeciwstawiając się czynnie totalitaryzmowi.

O co walczy opozycja polityczna?

Jest to pytanie o najdalej idący cel działania opozycyjnego, nadający sens całemu naszemu działaniu. Najogólniejszą odpowiedź na tak postawione pytanie sformułowaliśmy powyżej, mówiąc, że opozycja walczy o suwerenność Narodu i Państwa Polskiego. Pozostańmy na razie przy tym sformułowaniu. Nie sposób odmówić racji tym, którzy twierdzą, że ten cel w aktualnym układzie sił w naszej strefie geograficznej nie może być zrealizowany. Nie może to jednak oznaczać, że należy powstrzymać się od formułowania takiego celu. Suwerenność Narodu może być tworzona tylko przy jak najpełniejszym zaangażowa-

niu wszystkich jego członków. Jeśli Naród, kierując się rozsądkiem, zrezygnuje z myśli o suwerenności, to zrezygnuje tym samym z postawienia sobie takiego zadania w przyszłości, to wejdzie na drogę utraty swojej narodowej tożsamości. Jest to niemożliwe i dlatego wciąż występuje społeczne zapotrzebowanie na program działań niepodległościowych i dlatego stale ponawiają się próby sformułowania takiego programu.

Jeśli jednak ograniczymy się do sformułowania celu działania, to jest wewnętrznych i zewnętrznych warunków suwerenności Narodu, to dokument taki może stanowić program działania wyłącznie dla władzy państwowej, program reform politycznych realizowanych przez władzę.

Suwerenność Narodu można uczynić celem programu społecznego działania tylko wówczas, gdy potrafimy wypracować takie konkretne, realizujące ten cel zadania, które każdy mógłby realizować już dziś. Przy czym skoro celem jest taki ład społeczny, który pozwoli ogółowi członków społeczeństwa na jak największy wpływ na społeczną współpracę, to zrealizujemy go w tym większym stopniu, im większa część społeczeństwa polskiego zaangażuje się w jego tworzeniu. Innymi słowy, im większa część społeczeństwa polskiego będzie uczestniczyć w ruchu tworzenia suwerenności Narodu, a tym samym w wypracowaniu jego programu także i co do celu najdalej idącego. Dlatego żadna osoba ani grupa nie może dziś ogłaszać swoich propozycji za program, a tylko inicjować ogólnospołeczną dyskusję i uczestniczyć w niej. Tak też traktuję niniejszy tekst.

Precyzując bliżej warunki ustrojowe suwerenności Narodu, odwołam się do dyskusji konstytucyjnej. Mam tu na myśli ruch protestu społeczeństwa polskiego przeciw dokonywanym w początkach roku 1976 zmianom w konstytucji. Protestowano przeciwko formalnemu uznaniu niesuwerenności państwowej Polski oraz kierowniczej roli PZPR, tj. formalnemu uznaniu niesuwerenności Narodu Polskiego. Za najpełniejszy dokument tego ruchu, w którym podobno brało udział 40.000 osób uważam tzw. list 59, choć oczywiście dokument ten wyraża poglądy wyłącznie osób, które go podpisały. Pozwolę sobie przytoczyć ten tekst w całości.

„Wytyczne na VII Zjazd PZPR zawierają zapowiedź zmiany Konstytucji. Po konferencji w Helsinkach, na której rząd polski wraz z 34 rządami innych państw potwierdził uroczyste Powszechną Deklarację Praw Człowieka, uważamy, że wprowadzenie tych podstawowych wolności stać się powinno nowym etapem w historii Narodu i w życiu jednostek. Powodowani troską obywatelską uważamy, że Konstytucja i oparte na niej prawo-

dawstwo powinny zagwarantować przede wszystkim następujące wolności obywatelskie:

— Wolność sumienia i praktyk religijnych. Wolności tych nie ma, gdy ludzie przyznający się do wierzeń religijnych lub ujawniający światopogląd odmienny od oficjalnie obowiązującego, nie są dopuszczani do znacznej części kierowniczych stanowisk w urzędach i instytucjach publicznych, organizacjach społecznych i gospodarce narodowej. Dlatego należy zapewnić wszystkim obywatelom, bez różnicy religii, światopoglądu lub przynależności partyjno-politycznej jednakowe prawo do obejmowania stanowisk państwowych. Decydować powinny jedynie kwalifikacje, indywidualne zdolności i uczciwość osobista. Należy także umożliwić wszystkim grupom wyznaniowym swobodne wykonywanie praktyk religijnych oraz budowę świątyń.

— Wolność pracy. Nie ma tej wolności, gdy państwo jest jedynym pracodawcą, a związki zawodowe są podporządkowane instancjom partyjnym, sprawującym w praktyce władzę państwową. W tych warunkach — jak wskazują doświadczenia lat 1956-1970 — próby obrony interesów robotniczych grożą rozlewem krwi i prowadzić mogą do poważnych zaburzeń. Dlatego należy pracownikom zapewnić możliwość swobodnego wyboru własnej reprezentacji zawodowej, niezależnej od organów państwowych lub partyjnych. Należy zagwarantować również prawo do strajku.

— Wolność słowa i informacji. Gdy nie ma wolności słowa — nie ma swobodnego rozwoju kultury narodowej. Gdy wszystkie publikacje przed ukazaniem się podlegają cenzurze państwowej, a wydawnictwa i środki masowego przekazu są kontrolowane przez państwo — obywatele nie mogą świadomie ustosunkować się do decyzji władzy państwowej, ta zaś nie wie, jaki jest stosunek społeczeństwa do jej polityki. Szczególnie groźne następstwa państwowego monopolu publikacji oraz działania cenzury prewencyjnej występują w literaturze i sztuce, które nie pełnią swych społecznie doniosłych funkcji. Dlatego związkom pracowniczym, stowarzyszeniom twórczym, religijnym i innym należy umożliwić powołanie niezależnych od państwa wydawnictw i czasopism. Dlatego należy znieść cenzurę prewencyjną, a odpowiedzialność w wypadku naruszenia ustawy prasowej egzekwować tylko w drodze postępowania sądowego.

— Wolność nauki. Nie ma wolności nauki wówczas, gdy

kryteria doboru kadry naukowej i tematów badań określane są przez władze państwowe i mają charakter polityczny. Dlatego należy przywrócić autonomię wyższych uczelni i zapewnić samorządność środowiska naukowego.

Zagwarantowanie tych podstawowych wolności nie da się pogodzić z przygotowywanym obecnie oficjalnie uznaniem kierowniczej roli jednej partii w systemie władzy państwowej. Tego rodzaju konstytucyjne stwierdzenie nadawałoby partii politycznej rolę organu władzy państwowej, nieodpowiedzialnego przed społeczeństwem, niekontrolowanego przez społeczeństwo. W tych warunkach Sejm nie może być traktowany jako najwyższy organ władzy, rząd nie jest najwyższym organem wykonawczym, a sądy nie są niezawisłe.

Należy zapewnić realizację prawa wszystkich obywateli do wysuwania i wybierania swych przedstawicieli w pięcioprymiotnikowych wyborach.

Należy zapewnić niezależność sądów od władzy ustawodawczej i wykonawczej.

Uważamy, że nierespektowanie wolności obywatelskich może prowadzić do zniszczenia zaradności zbiorowej, do rozpadu więzi społecznych, do stopniowego pozbawienia społeczeństwa świadomości narodowej i do przerwania ciągłości narodowej tradycji. Jest to zagrożenie dla egzystencji Narodu.

Twierdzenia i postulaty, które przedstawiamy, są wyrazem przekonania, że odpowiedzialność za losy naszego społeczeństwa jest wspólna. Uznanie tej wartości, potwierdzone przez konferencję w Helsinkach, nabiera dziś wagi międzynarodowej, gdyż tam, gdzie nie ma wolności, nie ma pokoju, ani bezpieczeństwa".

Przytoczony dokument o jednej, zasadniczej wolności obywatelskiej, wolności zrzeseń — mówi nie wprost. Postuluje się w nim wolność zrzeseń w obronie interesów zawodowych oraz w redakcjach i wydawnictwach. Postuluje się ponadto pięcioprzymiotnikowe wybory, tj. powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne. To ostatnie, jak wiadomo, oznacza, że stronnictwa polityczne ubiegające się w wyborach o poparcie społeczne, otrzymują mandaty poselskie w stosunku proporcjonalnym do ilości otrzymanych głosów. Zatem postulat pięcioprzymiotnikowych wyborów jest tożsamy z postulatem swobody zrzeseń.

Nawet bez tej, dość oczywistej interpretacji, nie trudno

spoznać, że w liście 59-ciu postulowany jest schemat systemu społeczno-politycznego, zwanego *demokracją parlamentarną*.

System ten oparty jest na rozdzielności trzech władz: ustawodawczej od wykonawczej i tych od sędziowskiej. Ta pierwsza — parlament, wybierany w pięcioprzymiotnikowych wyborach — wyznacza zasady i cele współpracy społecznej w takim zakresie, w jakim jest ona scentralizowana i zorganizowana przez państwo. W wyborach do parlamentu biorą udział różne ugrupowania polityczne, reprezentujące różne programy współpracy społecznej. Już więc choćby tylko z tego względu, że ugrupowania te muszą ubiegać się o poparcie społeczne ich programu — wyrażają w jakimś stopniu różne i przeciwstawne dążenia ogółu członków społeczeństwa. Władza wykonawcza — rząd powołany przez parlament w ramach swego zatwierdzonego i kontrolowanego przez parlament programu działania — organizuje współpracę społeczną, posiada ściśle określone prawa, którym odpowiadają równie ściśle określone obowiązki obywateli. Z kolei prawom obywateli odpowiadają ściśle określone obowiązki rządu, parlamentu i sądu. Te pierwsze egzekwuje parlament, te drugie — ugrupowania polityczne, a wszystkie łącznie: wolność słowa, zrzeszeń i powszechne wybory.

Najogólniej więc można powiedzieć, że w systemie demokracji parlamentarnej różne i przeciwstawne dążenia różnych członków społeczeństwa są wyrażane przez różne grupy interesów w warunkach wolności słowa, zrzeszeń, pięcioprzymiotnikowych wyborów. Zatem współpraca społeczna w ramach tego systemu może funkcjonować bez zaburzeń dopóty, dopóki grupy interesów wyrażają dążenia ogółu członków społeczeństwa, a ich odrębność i przeciwstawność może być przewyżczana w kompromisie przez ten ogół akceptowanym. Kryzys społeczny ujawnia się więc — jak to miało miejsce w międzywojennym dwudziestoleciu w Europie — jako kryzys parlamentaryzmu.

Totalitaryzm nie likwiduje kryzysów społecznych, a wręcz przeciwnie, do pewnych granic maskuje ich przejawy i uniemożliwia przezwyciężenie.

System demokracji parlamentarnej jest wypracowany w Europie od wielu wieków przez różnorodne ruchy społeczne. Przy czym urządzenia ustrojowe naszej Ojczyzny w XV-tym, XVI-tym i w końcu XVIII-go wieku (Konstytucja 3 Maja) wniosły niemały wkład w ten dorobek. Nie ulega wątpliwości, że demokracja parlamentarna — system stanowiący wynik tej pracy pokoleń wciąż jeszcze posiada wiele zupełnie zasadniczych wad. Niemniej jeśli chodzi o realizację dążeń ogółu członków społeczeństwa, i co się z tym ściśle wiąże, efektywność materialną

współpracy społecznej, jak dowodzi wielowiekowe doświadczenie, jest on najdoskonalszy wśród stosowanych.

Realizację dążeń członków społeczeństwa w omawianym systemie powiązaliśmy z materialną efektywnością współpracy, ponieważ przede wszystkim w tej sferze, tj. w konsumpcji, są one w ramach tego systemu realizowane. Słowem, demokracja parlamentarna umożliwia jednostkom realizację dążeń w czasie wolnym, a nie potrafi zabezpieczyć jej w czasie pracy. Jestem przekonany, że jest to obecnie zasadniczy problem ludzkości. Oświadczam, że w systemie demokracji parlamentarnej będę uczestniczył w ruchu demokracji bezpośredniej. Jednak bez demokracji przedstawicielskiej (parlamentarnej) ta bezpośrednia jest całkowicie bezbronna wobec władzy państwowej.

Jeśli można w ogóle mówić o jakichś sukcesach w wyzwaniu pracy, to miały one miejsce wyłącznie w krajach demokracji parlamentarnej. Totalitaryzm znosi radykalnie wszelką wolność: człowieka, obywatela, robotnika. Natomiast zasadniczą zaletą demokracji parlamentarnej są warunki, które umożliwiają przezwycięzenie jej ograniczeń

W oficjalnej propagandzie PRL, a to znaczy we wszelkich informacjach dostępnych w naszym kraju, demokrację parlamentarną określa się jako burżuazyjną, często zarzucając jej zwolnikom, iż pragną reperywatywacji środków produkcji. Nie wiem, czy mamy tu do czynienia ze świadomym fałszerstwem czy z kompletną niewiedzą, w każdym razie jest to wiadomość fałszywa.

Po 1). Z systemu demokracji parlamentarnej nie wynika w żaden sposób charakter własności środków produkcji. Wynika natomiast realizacja dążeń ogółu obywateli. Po to więc, aby w ramach tego systemu nastąpiła reperywatywacja np. przemysłu ciężkiego, większość obywateli musiałaby ten akt czy raczej proces uczynić celem swoich dążeń. Tymczasem, choć może są w Polsce ludzie, którzy pragnęliby uzyskać tytuł własności na huty czy kopalnie, nie mają oni żadnych szans, aby dla tych dążeń zyskać poparcie społeczne.

Po 2). W wysoko uprzemysłowionych krajach, zwanych przez niektórych kapitalistycznymi, prywatna własność w sferze wytwarzania nie odgrywa dziś praktycznie żadnej roli. Dominują tam wielkie, scentralizowane organizacje, w których własność, zresztą zespołowa, jest oddzielona od zarządzania.

Wprowadzenie w naszym kraju systemu demokracji parlamentarnej postawi przed społeczeństwem polskim — złożony i w tej skali całkowicie nowy — problem społecznego władania formalnie społeczną gospodarką. Wprawdzie wszyscy poważni

polscy ekonomiści postulują zasadniczą decentralizację zarządzania gospodarką narodową, nie mniej nawet najdalej idące projekty pozostawiają zasadnicze decyzje w gestii centrali. Czy zatem centralą tą mają być państwowe władze wykonawcze? Nie ulega wątpliwości, że im większy wpływ społeczeństwa na władze państwowe, tym bardziej społeczna jest państwowa własność.

Czy jednak w takiej sytuacji władza wykonawcza jako generalny pracodawca wszystkich obywateli nie zdominuje władzy ustawodawczej, a tym samym ugrupowań politycznych, zawodowych... i w konsekwencji całego społeczeństwa? Zapewne, taką właśnie obawą kierowali się autorzy jednego z rozpowszechnianych w maszynopisie dokumentów programowych (Program 44), postulując oddzielenie władania gospodarką od władzy ustawodawczej, wykonawczej i oczywiście sądowniczej. Ten bardzo interesujący projekt budzi rozliczne wątpliwości, podobnie zresztą, koncepcja powierzenia nieograniczonego władania przedsiębiorstwami organom samorządu lokalnego i pracowniczego. Nie mam zamiaru prezentować tu konkretnego rozwiązania podjętego problemu. Tak ten, jak i cały szereg innych, mniej i bardziej szczegółowych, muszą stanowić przedmiot różnorodnych studiów, badań, eksperymentów i dyskusji. Powtarzam jeszcze raz: im większa część naszego społeczeństwa zaangażuje się w tworzenie programu przyszłego ładu społecznego Ojczyzny, w tym większym stopniu będzie on realizował dążenia ogółu obywateli.

Opór przeciw totalitaryzmowi i społeczny ruch oporu

Za właściwość najpełniej charakteryzującą system panujący w Polsce — totalitaryzm — uznaliśmy warunki umożliwiające centralnej władzy państwowej podporządkowanie sobie całego życia każdego obywatela. Dążenie do takiego podporządkowania jest władzy totalitarnej narzucane sytuacją, w której ona funkcjonuje. Ograniczony wpływ uczestników współpracy społecznej na jej cele, to ograniczenie realizacji ich dążeń w związku z tą współpracą, a tym samym ograniczone zaangażowanie we współpracę społeczną. W konsekwencji współpraca społeczna funkcjonuje wyłącznie dzięki inicjatywie i bezpośredniemu nadzorowi centralnej władzy, która w związku z tym musi podporządkowywać sobie coraz to pełniej wszystkie sfery tej współpracy, tj. wszystkie sfery życia każdego jej uczestnika. Zadanie takie wykracza daleko poza jej możliwości, tym bardziej że ograniczenie realizacji dążeń ogółu obywateli musi wywoływać powszechny opór przeciw totalitarnym dążeniom.

Dość powszechną formą takiego oporu jest sprzeczne z obowiązującym prawem podporządkowanie jednostkowym dążeniom poszczególnych ogniw współpracy społecznej przez afery gospodarcze, korupcję, kliki, kumoterstwo itp. Jak wynika z doniesień prasowych, jest to forma występująca na wszystkich szczeblach hierarchicznej struktury współpracy społecznej, a im wyższy szczebel w tym większym stopniu cała współpraca społeczna podporządkowana jest małym, przestępczym grupom.

Inną formą oporu społecznego, równie powszechną, są różnorodne sposoby nieformalnego zwiększania samodzielności i udziału w podziale dochodu narodowego przez poszczególne ogniwa współpracy społecznej: jednostki administracyjnego podziału kraju, przedsiębiorstwa, gałęzie gospodarki itp. Celowi temu służy manewrowanie informacjami (ukrywanie rezerw, zawyżanie osiągnięć), budżetem, niepokojami społecznymi; a także korupcja, kliki i afery oraz udział w grze koterii politycznych na szczytach władzy.

Wreszcie za trzecią formę oporu, którą za chwilę zajmiemy się obszernie, należy uznać otwarte, zbiorowe wystąpienia.

Pierwsza z wymienionych tu form, ze względu na swój przestępczy charakter jest niezwykle destruktywna społecznie. Ludzie, którzy się nią posługują, zwracając się przeciw totalitarnej władzy, zwracają się jednocześnie przeciw wszystkim innym uczestnikom współpracy społecznej.

To samo, w pewnym stopniu odnosi się do drugiej z wymienionych tu form oporu. Natomiast forma trzecia, — wystąpienia otwarte — niezależnie już od ich treści, opiera się na solidarności. A więc tak, jak dwie pierwsze godzą w godność i etykę jednostek i społeczeństwa, tak trzecia stanowi samoobronę Narodu przed rozkładem. *Otwarte wystąpienia, kiedy zdarzają się w jednym czasie w wielu miejscach kraju, i łączy je najogólniejsza jedność celu, stają się ruchem społecznym.*

Za ruch społeczny uważam tu takie współdziałanie wielkich zbiorowości ludzkich, w którym każdy uczestnik realizuje swoje dążenia, działając w małej, samodzielnej grupie. Takie małe, samodzielne grupy stają się ruchem społecznym tylko wówczas, gdy łączy je wspólnota najogólniejszego celu. W sprzyjających warunkach, w ślad za wspólnotą celu następuje porozumienie i wspólne podejmowanie przez cały ruch czy jakąś jego część wspólnych zadań doraźnych lub trwałych. Ruch społeczny dla wspólnej realizacji pewnych zadań może powoływać formy przedstawicielskie: zarządy, komitety, sztaby. Mogą być one wybierane przez wszystkich uczestników ruchu, a może też zdarzyć się, że jedna z samodzielnych grup działania obwoła się komitetem do

jakiegoś konkretnego zadania, które chce zainicjować. Jest to dopuszczalne, ponieważ współdziałanie wielkiej zbiorowości tylko w takim stopniu jest ruchem społecznym, w jakim małe grupy są samodzielnymi ośrodkami inicjatywy. Mogą więc podporządkowywać się różnym komitetom czy zarządom, ale tylko wówczas, gdy chcą, tj. podporządkowanie takie uważają za skuteczny środek realizacji celów. Zatem komitet nie zarządza, a apeluje i tylko przy pomocy tych apeli organizuje współdziałanie ruchu społecznego.

Innymi słowy: ruch społeczny, w przeciwieństwie do organizacji (państwo, przedsiębiorstwo, wojsko) jeśli nawet tworzy hierarchiczną strukturę, to i tak jego działanie opiera się na inicjatywie oddolnej. W każdym społeczeństwie bardzo wiele zadań może być realizowanych przez ruchy społeczne. Demokracja parlamentarna umożliwia szeroki rozwój ruchów społecznych. Bez takich ruchów traci swoje zalety. Totalitaryzm musi upaństwowić i tym samym zniszczyć wszelki ruch społeczny, niezależnie od tego, czy skupia on ludzi wokół opieki nad dzieckiem, czy też obrony swoich interesów zawodowych.

Doświadczenie ostatnich 30 lat historii naszego społeczeństwa dowodzi jednak, że ruchy społeczne, zrodzone z oporu przeciw totalitaryzmowi, mogą w sposób skuteczny przeciwstawić się jego tendencjom, ograniczając panowanie centralnej władzy państwowej nad pewnymi sferami życia obywateli.

Po pierwsze za ruch społeczny uważam opór chłopów indywidualnych — właścicieli ziemi przeciw upaństwowieniu rolnictwa. W pierwszej połowie lat 50-tych próbowano upaństwowić całą gospodarkę rolną przez zmuszanie chłopów do zakładania tzw. spółdzielni produkcyjnych. M.in. w ramach tej akcji niszczone indywidualną gospodarkę chłopską przymusowymi i praktycznie bezpłatnymi dostawami rujnując rolnictwo kraju. Chłopi przeciwstawiali się tej akcji indywidualnie i w porozumieniu całych wsi, które w ogólnochłopski ruch społeczny łączyła ogólna wspólnota celu. W roku 1956, kiedy ogólnospołeczny ruch demokratyzacji radykalnie ograniczył siły państwa totalitarnego, chłopi samorzutnie rozwiązali powstałe wcześniej spółdzielnie produkcyjne. Ostatnio znowu władze powróciły do idei upaństwowienia całego rolnictwa, tym razem już bezpośrednio przez Państwowe Gospodarstwa Rolne. Ograniczanie możliwości rozwoju indywidualnej gospodarki chłopskiej stało się bezpośrednią przyczyną aktualnego kryzysu żywnościowego. Wiosną 1976 roku wpłynął do Sejmu projekt ustawy, zezwalającej na przymusowy wykup ziemi w drodze decyzji administracyjnej od tych chłopów, których gospodarka jest nierentowna. Przeciwno przy-

jęciu tej ustawy przez Sejm stanowczo zaprotestował Episkopat a chłopci w niektórych regionach kraju rozpoczęli bojkot skupu. W chwili obecnej bojkot skupu stał się masowy, a w niektórych regionach kraju ma już charakter zorganizowany. Szczególnie tam, gdzie żywe są jeszcze tradycje strajku chłopskiego z 1937 roku.

Ruch chłopski wyrasta z dążeń partykularnych, ale broniąc indywidualnej własności ziemskiej, broni jednocześnie należności wsi i gospodarki rolnej kraju przed dewastacją. Ruch ten realizuje więc istotne cele o charakterze ogólnospołecznym.

Po drugie, za społeczny ruch oporu uważam strajki i demonstracje robotników, walczących o swoje płace realne. Strajki takie zdarzają się dość często w poszczególnych brygadach i wydziałach. Jednak nikt — poza być może policją polityczną — nie potrafi podać ich statystyki. Przeciwdziała im z całą energią policja polityczna, władze partyjne i państwowe oraz związki zawodowe. Zazwyczaj stosuje się następujący schemat: doraźnie ustąpić wobec żądań, a następnie wyrzucić z pracy pod nadzór policyjny co aktywniejszych uczestników strajku. Izolowane wystąpienia brygad i wydziałów nie reprezentują większej siły. Są więc mało skuteczne ze względu na silne przeciwdziałanie. Ruchem społecznym mogą się stać tylko wówczas, gdy występują wobec jednoczesnego ataku władzy państwowej na całe społeczeństwo. Zresztą i w tym wypadku zawsze mają miejsce demonstracje uliczne, jako jedyna forma komunikacji między zakładami. Z ruchem społecznym strajkujących robotników mieliśmy do czynienia w minionym 30-leciu co najmniej trzykrotnie: od czerwca 1956 do połowy 1957, od grudnia 1970 do lutego 1971, oraz 25 czerwca 1976 roku. Każdy z tych ruchów był bardzo drogo opłacony przez robotników, ale też każdy z nich zakończył się sukcesem.

Przypomnijmy, że za generalną przyczynę kryzysów gospodarczych w systemie totalitarnym uważamy tu ograniczenie wpływu ogółu uczestników współpracy społecznej na jej cele. Ogranicza to realizację dążeń ludzkich we współpracy społecznej i tym samym z jednej strony minimalizuje ich zaangażowanie w pracę (pracują źle, a więc bardzo kosztownie), a z drugiej powoduje nieprzystosowanie produkcji do konsumpcji społecznej. Zatem, gdy robotnicy w ruchu strajkowym zmuszają władzę do ustępstw, wtedy, innymi słowy, oddziałują na cele współpracy społecznej. Jeśli oczywiście władza — jak to ma miejsce ostatnio — nie zostanie tym ruchem sparaliżowana. Nie jest więc przypadkiem, że dwa jedyne w historii PRL okresy względnie wszechstronnego rozwoju gospodarczego, 1956-1960 i 1971-1975 nastąpiły bezpośrednio po wielkiej fali ruchu strajkowego.

5108

Po trzecie: za społeczny ruch oporu przeciw totalitaryzmowi uważam aktywność wiernych w obronie Kościoła Katolickiego i jego działalność.

Mam tu na myśli masowy udział w mszach, procesjach, pielgrzymkach, różnorodne formy działania na rzecz parafii a również demonstracje a nawet rozruchy w obronie budynków kościelnych czy terenów pod ich budowę (np. Nowa Huta 1959) oraz tzw. nielegalną budowę kościołów. Dzieje się to wszystko w warunkach niezbyt maskowanego zwalczania Kościoła przez władzę państwową, z czym łączą się represje wobec osób jawnie uprawiających praktyki religijne, nie mówiąc już o aktywnie uczestniczących w ruchu społecznym. Dzięki prawdziwie masowemu charakterowi tego ruchu, Kościół w Polsce — w przeciwieństwie do wszystkich innych krajów tzw. obozu — jest rzeczywiście niezależny. Pozostając niezależny, Kościół w najszerszym tego słowa znaczeniu może konsekwentnie przeciwstawiać się totalitaryzmowi. Nie oznacza to wcale, że Kościół w minionym 30-leciu stawiał sobie czy stawia cele polityczne. Oznacza to, że broniąc fundamentalnej dla chrześcijaństwa i całej naszej kultury suwerenności osoby ludzkiej, Kościół musi przeciwstawiać się totalitarnym dążeniom władzy. Walcząc o wolność sumienia, o suwerenność osoby ludzkiej ruch wiernych w obronie Kościoła walczy o wartości uniwersalne, na których zbudowana jest nasza kultura narodowa.

Po czwarte, za ruch społeczny oporu uważam wszelkie działania uczonych, pisarzy, artystów, zmierzające do tworzenia kultury narodowej, i niezależnej myśli naukowej. Każdy z uczestników tego ruchu z osobna stara się tworzyć dzieła autentyczne, tj. z jednej strony zgodne z własnym sumieniem, a z drugiej z opisywaną rzeczywistością. Każdy sam stara się przebić przez rozliczne cenzury. Razem występują w obronie dzieł niedopuszczonych do publikacji oraz prześladowanych kolegów. Do tego samego ruchu zaliczyłbym grupy czytającej i dyskutującej młodzieży, studentów i inteligencji, w których rozwija się niszczone przez władzę niezależna myśl społeczna, studiuje się historię narodu, z premedytacją fałszowaną przez programy szkolne i popularne publikacje w środkach masowego przekazu. To właśnie w tym ruchu tworzy się niezależną od lansowanej przez państwo hierarchię dzieł i ich twórców, premiując prawdę, odwagę, nonkonformizm. Fakt, że literatura piękna i naukowa, a także w pewnym stopniu film są w naszym kraju w stosunku do innych zwanych socjalistycznymi mniej zarażone kłamstwem, to przede wszystkim zasługa tego ruchu.

Trzeba jednak w tym miejscu podkreślić, że jeśli kultura

narodowa w szerokim tego słowa znaczeniu tworzona jest wyłącznie w przebijaniu się przez cenzurę, to jest ona tak okrojona i niedomówiona, aluzyjna, że musi zatracać swoje ogólnospołeczne funkcje. Wielką zasługę w ograniczaniu tego niebezpieczeństwa posiada emigracja polska w krajach parlamentarnej demokracji, a szczególnie Instytut Literacki w Paryżu i jego miesięcznik *Kultura* (zwana paryską). Z konieczności obieg tych wydawnictw w kraju jest bardzo ograniczony, nie mogą więc one zapobiec niebezpieczeństwu zawężania się zasięgu kultury narodowej.

Omawiałem tu cztery bardzo różne ruchy społecznego oporu, z których każdy w sposób skuteczny ogranicza totalitaryzm. Nie wydaje się jednak, aby którykolwiek z tych ruchów mógł swoje sukcesy odnosić niezależnie od innych, a w każdym razie byłyby one bardzo powierzchowne i krótkotrwałe. Zasadniczą właściwością naszej sytuacji społecznej po 56 roku jest współwystępowanie wszystkich wymienionych ruchów.

Z tego punktu widzenia niezwykle pouczająca jest klęska ruchu studentów, a częściowo intelektualistów w początkach 68 roku. Nie ulega wątpliwości, że władzom państwowym udało się izolować ten ruch i że dlatego właśnie poniósł on klęskę. Wprawdzie jestem przekonany, że tzw. wydarzenia marcowe były w pierwszym rzędzie klęską obozu partyjno-państwowego, który próbował zreformować totalitaryzm w taki sposób, aby zyskał on poparcie społeczne. Miał to być, jak pamiętamy, totalitaryzm narodowy, bo antysemicki i oparty na militarnych wzorach; ludowy, bo antyinteligentki i szermujący egalitarnym frazesem; porządny, bo oparty na wszechwładzy policji i uniwersalnym zastosowaniu represji karnej. Słowem, chodziło o to, aby odwołać się do rzeczywistych dążeń społecznych patriotyzmu, świadomości klasowej, obywatelskiej troski i ukierunkować je na nienawiść, zawsze społecznie destruktywną. Jest to metoda wypróbowana przez totalitaryzm faszystowski, a że groźna, świadczy izolacja ruchu studenckiego. Ruch ten wystąpił przeciw totalitaryzmowi i próbom jego udoskonalania, a choć został rozbity, to jednak ujawnił prawdziwe cele policyjnych narodowców i tym samym udaremnił ich zamiary.

Nie mniej był to jedyny masowy ruch po 56 roku, który nie odniósł żadnych sukcesów, a niektóre straty w kulturze narodowej związane z jego klęską po dziś dzień nie zostały odrobione.

Jeśli jednak ktoś, jak to się czasem zdarza, odwołując się do marca wzywa do zaniechania społecznego oporu, to znaczy, że nie rozumiał nic z wielkiej lekcji 30-lecia. Tylko opór

społeczny, masowy, świadomy, jak najlepiej zorganizowany ratuje i uratuje naukę, kulturę, byt narodowy, przed destrukcją totalitaryzmu.

Ruch opozycji politycznej a groźba zewnętrznej interwencji

Za opozycję polityczną uważam tu tych wszystkich ludzi, którzy działając w różnych ruchach oporu, całą swoją aktywność w sposób świadomy podporządkowują zwalczaniu totalitaryzmu, tworzeniu suwerenności Narodu i Państwa Polskiego.

Ludzie tacy działają we wszystkich ruchach, a przypuszczam, że ogół uczestników tych ruchów zdaje sobie w większym czy mniejszym stopniu sprawę z faktu, że zło, z którym walczy w ostatecznym rachunku jest spowodowane przez system społeczny narzucony i utrzymywany przez siły zbrojne ościennego mocarstwa.

Nie znaczy to jednak, aby którykolwiek z wymienionych tu ruchów oporu można było sprowadzić do politycznej opozycji. Każdy z nich posiada swoje cele, niezależne od systemu politycznego. Tyle, że realizować je w sposób maksymalny można dopiero w systemie demokracji parlamentarnej. Tę niezależność od celów politycznych ze szczególną mocą trzeba podkreślić w odniesieniu do Kościoła. Zdarzało się bowiem nieraz, że różne siły, tak z wewnątrz Kościoła, jak i spoza niego, chciały wykorzystać autorytet Kościoła dla celów politycznych. I zawsze szkodziło to zarówno Kościołowi, jak i życiu społecznemu Kraju.

Doświadczenie minionego 30-lecia naszej Ojczyzny dowodzi, że z totalitaryzmem można skutecznie walczyć. Można więc już tu i teraz tworzyć suwerenność Narodu. Program działania opozycji jest więc oczywisty: inicjować i organizować społeczne ruchy oporu oraz porozumienia między nimi.

Granice tworzonej w tym ruchu suwerenności społeczeństwa polskiego są wyznaczane z jednej strony przez aktywność społeczną, a z drugiej przez gotowość kierownictwa radzieckiego do interwencji zbrojnej.

Tej górnej granicy nikt nie potrafi z góry wyznaczyć, a raczej mają ci, którzy mówią, że lepiej zatrzymać się o wiele za wcześniej, niż odrobinę za późno.

Czy jednak powstrzymanie się w chwili obecnej od opozycyjnej aktywności może wpłynąć na zabezpieczenie się przed interwencją?

Jestem przekonany, że groźba interwencji może się okazać realna, ale nie na skutek działania opozycji, a wręcz przeciwnie.

ze względu na jej słabość. Tym bowiem, co w chwili obecnej najpoważniej zagraża społeczeństwu polskiemu, jest stan anarchii, wywołanej całkowitym paraliżem władzy państwowej. Wiąże się z tym faktem niebezpieczeństwo największej w 30-leciu eksplozji społecznej.

Kryzys, który przeżywamy obecnie, nie jest wcale nowy, jest to wciąż ten sam kryzys, który zapoczątkowany został w 1953 roku.

W wielkim społecznym ruchu demokratyzacji 1955-1957 opisano jego objawy, wskazano jego przyczyny i wypracowano formy przewyciężenia. Zarówno tymi przyczynami, jak i formami przewyciężania zajmowaliśmy się już tutaj charakteryzując system totalitarny.

Skoro najogólniejszą przyczyną kryzysu jest radykalne ograniczenie wpływu ogółu uczestników współpracy na jej cele, to przewyciężyć kryzys można tylko przez zniesienie tych ograniczeń. Tworzenie form, zabezpieczających wpływ społeczeństwa na swoje współdziałanie. W ruchu październikowym wypracowano program decentralizacji gospodarki, rad robotniczych niezależnych związków zawodowych, systemu parlamentarnego, przy czym tak jak to zwykle ma miejsce w ruchu społecznym, wypracowanie programu było jednocześnie jego realizacją. To właśnie ten program społeczeństwo polskie przypisywało tzw. nowemu kierownictwu z Gomułką na czele. Ruch październikowy przewyciężył doraźnie kryzys, a ekipa Gomułki, wsparta walnie interwencją radziecką na Węgrzech, zdeintegrowała ten ruch i zrezygnowała ze zmian strukturalnych. Zamiast socjalizmu z ludzką twarzą, wypracowano nową formę totalitaryzmu, w porównaniu ze stalinizmem humanitarną. Opierała się ona na społecznej akceptacji władzy państwowej, zabezpieczającej bardzo ograniczony dobrobyt — naszą małą stabilizację. Doświadczenie węgierskie uczyło, że więcej osiągnąć nie można. Zarówno wolność, jak i dobrobyt stanowiły dorobek ruchu październikowego, musiały więc być krótkotrwałe. Żłudzenia wolności skończyły się w marcu 1968 roku, dobrobytu — w grudniu 1970 roku. Przeciw buntowi studentów system bronił się pałką policyjną i kłamstwem, przeciw buntowi robotników — masowymi morderstwami i manewrem zmiany ekipy. Uwzględniając żądania robotnicze i przyjmując kredyty zagraniczne zyskano krótkotrwały okres względnego rozwoju gospodarczego.

Im jednak słabszy był ruch grudniowy od październikowego, tym krótszy okres prosperity. Gierek i jego ekipa zostali wyniesieni na fali ruchu strajkowego, którego symbolem, znakiem wywoławczym była cena mięsa. Można więc powiedzieć, że

kolejne nowe kierownictwo otrzymało kredyt krótkoterminowy. Próba podniesienia cen żywności — i to tak drastyczna — musiała wywołać społeczną eksplozję.

W styczniu 1971 roku Gierek spotkał się z przedstawicielami strajkujących w sposób zorganizowany robotników Stoczni Szczecińskiej im. Warszawskiego, przekonał ich czy uprosił, aby nie domagali się cofnięcia dokonanej w grudniu podwyżki cen żywności. Jednocześnie zgodził się na przekształcenie Komitetu Strajkowego w Komisję Robotniczą, która miała nadzorować wybory do wszystkich organizacji robotniczych w Stoczni. W dwa tygodnie później zastrajkowały w sposób niezorganizowany łódzkie tkaczki. Kierownictwo partyjno-państwowe nie mogło nikogo przekonać o swoich racjach, bo po prostu nie było z kim rozmawiać. Ponieważ sytuacja w całym kraju była napięta, ustąpiono wobec żądań strajkujących i podwyżkę cofnięto. Jeszcze w trakcie 1971 roku przemocą, przekupstwem, prowokacją rozbito przedstawicielstwo robotnicze w Stoczni Szczecińskiej. Ekipa Gierka udzieliła publicznej lekcji społecznej destrukcji: „Nie należy z nami pertraktować, trzeba nas zmuszać”.

25 czerwca 1976 roku nie było już z kim rozmawiać. Trzeba było ustąpić. Totalitaryzm z ludzką twarzą opiera się na oszustwie, że władza może coś dać społeczeństwu w zamian za posłuszeństwo. Tymczasem daje zawsze tylko to, co społeczeństwo nieposłuszeństwem wywalczy. Oszustwo zaś nie może być powtarzane. Kryzys polityczny, który przeżywamy, przejawia się jako paraliż władzy, ale polega na wyczerpaniu się skuteczności metod, którymi władzę w Polsce sprawowano od 1957 czy 1959 roku poczynając.

Przezwyciężyć kryzys gospodarczy, społeczny, polityczny, można tylko w jeden jedyny sposób: przystępując do pertraktacji ze społeczeństwem. W każdym zaś razie z autentycznym przedstawicielstwem robotniczym o płace i ceny oraz z autentycznym przedstawicielstwem chłopskim o optymalne warunki produkcji żywności oraz w dalszej perspektywie o warunki zmiany struktury rolnej kraju. Jeśliby władze państwowe zechciały do takich pertraktacji przystąpić, obowiązkiem opozycji politycznej byłoby je w tym względzie poprzeć. Także i poprzez przestrzeganie granic dyskusji, które należałoby wówczas ustalić.

Nie ulega wątpliwości, że kierownictwo radzieckie zdaje sobie sprawę z ryzyka, jakie pociąga za sobą zbrojna interwencja w Polsce. Szczególnie w warunkach kryzysu gospodarczego w całym obozie i zależności gospodarczej od Stanów Zjednoczonych i krajów Wspólnego Rynku. Do interwencji takiej mogą być zmuszeni rozruchami, ale nie umiarkowaną reformą, stanowiącą

jedną na dłuższą metę metodę uniknięcia poważnych społecznych zaburzeń.

B.D.I.C

Niestety, ze strony kierownictwa partyjno-państwowego nie widać żadnych oznak wejścia na drogę reformy, a każdy dzień zwiększa napięcia społeczne i wejście takie utrudnia.

Jeśli władze nie zdobędą się na konieczne posunięcia, jedynym ratunkiem przed tym, co najgorsze, jest samoorganizacja społeczna i ruchy społeczne, które narzucą władzom państwowym pertraktacje. Zaś w przypadku tego, co najgorsze, zmniejszą do minimum rozmiary katastrofy.

Co robić?

Opozycja polityczna musi zatem niezwłocznie przystąpić do organizowania na jak najwyższym poziomie ruchów społecznych, współdziałających z sobą, wyrażających w maksymalnym stopniu dążenia ogółu członków społeczeństwa polskiego.

W pierwszym rzędzie niezbędny jest ruch wyrażający w sposób zorganizowany dążenia pracowników, a przede wszystkim robotników wielkoprzemysłowych. Ruch ten, aby spełnić swoje zadanie, musi być zorganizowany co najmniej na szczeblu zakładów. Jego postulaty muszą być opracowane przy pomocy niezależnych od państwa ekspertów: ekonomistów, inżynierów, prawników, socjologów, muszą być znane opinii publicznej w kraju i zagranicą. Wymaga to współdziałania ruchu robotników z ruchem inteligencji i studentów.

21 września w Warszawie powstał Komitet Obrony Robotników, który postawił sobie zadanie niesienia pomocy finansowej, prawnej i lekarskiej robotnikom — ofiarom represji po 25 czerwca 1976 roku. Komitet wyrósł z działania kilkunastu grup ruchu studentów i inteligencji, ale w krótkim czasie skupiło się wokół niego wiele tysięcy osób. Zbierających i ofiarowujących pieniądze, gromadzących informacje, przepisujących i rozpowszechniających komunikaty i inne materiały Komitetu. Działalność ruchu społecznego, który powstał wokół Komitetu Obrony Robotników ujawniła rozmiary i formy terroru zastosowanego przez władze przeciw ruchowi strajkowemu; poruszając opinię publiczną w kraju i za granicą zmusiła władzę do jego powstrzymania.

Jest to niewątpliwie pierwszy krok na drodze współdziałania robotników i inteligencji. Po to jednak, aby możliwe były dalsze kroki, niezbędne jest tworzenie się w brygadach i wydziałach małych grup robotniczego porozumienia. Trzeba się porozumiewać i wysuwać zadania, ale — podkreślamy to — *ważniejsza od*

żądań jest solidarność. Jeśli władze ustąpią, a następnie wyrzucą z pracy co aktywniejszych, to szybko wycofają się z ustępstw, a nowe wystąpienia będą bardzo utrudnione. Jeśli nie ustąpią, a pozostanie organizacja robotnicza, to prędzej czy później wywalczy ona realizację dążeń robotniczych.

Dlatego w chwili obecnej najważniejszym a może nawet jedynym żądaniem winno być przywrócenie do pracy wyrzuczonych po 25 czerwca z zachowaniem ciągłości pracy i pełna amnestia dla wszystkich skazanych w związku z wydarzeniami czerwcowymi. W związku z tymi żądaniem trzeba się porozumiewać w brygadach i między nimi, tworzyć rzeczywiste przedstawicielstwo robotnicze. *Najważniejsza jest solidarność i porozumienie.* Przytoczmy tu oświadczenie Komitetu Obrony Robotników z dnia 5 listopada:

„My, robotnicy ZM 'Ursus' apelujemy o przyjęcie wszystkich usuniętych z pracy w związku ze strajkiem i demonstracją w dniu 25 czerwca 1976 roku.

Uważamy to za niezbędne, zważywszy na ciężką sytuację w kraju, napiętą atmosferę w naszym zakładzie oraz trudności z wykonaniem planu spowodowane brakiem doświadczonych członków załogi.

Apelujemy o przywrócenie im pracy na poprzednich warunkach wraz ze wszystkimi prawami, wynikającymi z ciągłości pracy oraz przyznania pełnego wynagrodzenia za czas pozostawania bez pracy.

Jesteśmy przekonani, że dopiero wtedy wraz ze wszystkimi Polakami będziemy w stanie sprostać trudnej sytuacji gospodarczej, w której znalazła się nasza Ojczyzna”.

Apel jest podpisany przez 889 pracowników ZM „Ursus”.

Komitet Obrony Robotników w pełni solidaryzuje się z postulatami tego listu. Wypadki 25 czerwca jeszcze raz potwierdziły niezdolność związków zawodowych do pełnienia funkcji przedstawicielskich. Okazały się one niezdolne do najłagodniejszego chociaż protestu przeciw represjom, a nawet pozwoliły się wciągnąć do czynnego w nich współudziału. Robotnicy muszą zatem sami wziąć obronę swych interesów we własne ręce.

Represje za udział w czerwcowych wystąpieniach protestacyjnych dotknęły pracowników wielu zakładów w całym kraju. Solidarnościowa akcja robotników „Ursusa” jest przykładem dla wszystkich załóg dotkniętych prześladowaniami. Spontaniczne odrodzenie się form zbiorowej obrony jest pierwszym krokiem na drodze do tworzenia autentycznej reprezentacji ludzi pracy.

Po grudniu 70 roku rolę tę podjęła Komisja Robotnicza, utworzona przez samych robotników w Stoczni Szczecińskiej. Powstanie i działanie takiej reprezentacji jest warunkiem koniecznym rozwiązania obecnego kryzysu społecznego i gospodarczego w naszym kraju.

Ruch oporu chłopów musi w najbliższym czasie organizować się w regionach i w całym kraju w autentyczne przedstawicielstwo chłopów — indywidualnych wytwórców. Dla realizacji tego zadania niezbędna jest pomoc inteligencji, a winna to być chyba przede wszystkim inteligencja wywodząca się ze wsi i po dzień dzisiejszy z wsią związana. Trzeba zaapelować do ekonomistów rolnictwa, socjologów wsi, agronomów, prawników, lekarzy, którzy nie zapomnieli o swoim chłopskim pochodzeniu, aby zbierali się, wypracowywali program ruchu chłopskiego i organizowali taki ruch.

Dla postulowanego tu działania niezbędna jest niezależna myśl naukowa, publicystyka, myśl polityczna, potrzebni są wysoko-kwalifikowani działacze wszystkich ruchów społecznych. Musi więc coraz powszechniejszy się stawać ruch inteligencji i studentów, który z jednej strony tworzy warunki dla siebie, tj. dla niezależnej nauki, publicystyki, myśli politycznej, a z drugiej współdziała z wszystkimi innymi ruchami. Szczególnie pilną jest walka o autonomię wyższych uczelni i w ogóle nauki. Bez takiej autonomii bowiem życie naukowe zamiera, a obywatelska aktywność młodzieży studenckiej jest nieustannie tłumiona.

Został już zapoczątkowany niezależny ruch wydawniczy. Krążą w maszynopisach, a także już w innych formach małej poligrafii komunikaty i oświadczenia Komitetu Obrony Robotników. Krążą Biuletyny Informacyjne, dokumenty programowe, artykuły publicystyczne.

Dla powstawania i działania ruchów społecznych informacja jest najważniejsza. Trzeba więc mnożyć te dokumenty i rozpowszechniać je, gromadzić i przekazywać informacje, spisywać wyniki dyskusji w grupach i własne poglądy. Społeczeństwo wyłączone z informacji musi się bronić.

Nie mam zamiaru wyliczać tu wszystkich możliwych i niezbędnych ruchów społecznych. Każda sprawa, którą ludzie dobrej woli uznają za własną, może stać się okazją do powstawania ruchu społecznego. Chodzi o to aby społeczeństwo zorganizowało się w ruchy społeczne współdziałające ze sobą, wyrażające jak najpełniej dążenia wszystkich. Jest to więc program tworzenia w ruchach społecznych Trzeciej Polski, a właści-

wie tej jednej jedynej — Polski obywatelskiej troski i społecznego działania.

Jako Naród — społeczeństwo zorganizowane w ruchach społecznych możemy świadomie, uwzględniając okoliczności zewnętrzne, zrezygnować z części swej suwerenności na rzecz władzy państwowej, lub też, w porozumieniu z tą władzą, bezpośrednio na rzecz ościennego mocarstwa. Celem w tym względzie byłby status Finlandii — parlamentarnej demokracji, ograniczonej w polityce zagranicznej i wewnętrznej o tyle, o ile dotyczy to bezpośrednio wyraźnie sformułowanych interesów Związku Radzieckiego. Z dzisiejszej perspektywy status Finlandii wydaje się być całkowicie nierealny. Z całkowicie realnej perspektywy Trzeciej Polski ruchów społecznych program finlandyzacji może się okazać umiarkowany.



PROGRAMOWE PUNKTY NASZEGO PISMA W OGÓLNYM ZARYSIE PRZEDSTAWIAMY ORIENTACYJNIE, KTÓRE W DALSZYCH EDYCJACH BĘDĄ ROZWIJANE W SZEROKIM ZAKRESIE.

- 1.** Wolność kraju.
- 2.** Zniszczenie monopolu PZPR która nie reprezentuje interesów klasy robotniczej, lecz jest służalczo podporządkowana KPZR.
- 3.** Ewakuacja wojsk Kremla z terenów Polski.
- 4.** Rozwiązanie sił represyjnych MSW, wzorowanych na formacjach hitlerowskich SS i stalinowskich NKWD.
- 5.** Niezależne Związki Zawodowe, niepodlegające żadnej partii politycznej oraz władzom rządowo-administracyjnym.
- 6.** Prawo do strajku /zagwarantowane konstytucyjnie/.
- 7.** Gwarancja wolności osobistej, wolności zrzeszania się, wolności zgromadzeń /zagwarantowane konstytucyjnie/.
- 8.** Wolność radia, prasy, TV, zniesienie cenzury /dotyczy również wszystkich publikacji pisarzy i literatów/.
- 9.** Powołanie Rad Robotniczych we wszystkich zakładach pracy, które miałyby decydujący głos w sprawach socjalno-ekonomicznych przedsiębiorstw.
- 10.** Zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu. Obecny Sejm jest parodią sejmu gdyż nominanci w obecnym sejmie okładają tylko decyzje KC PZPR.
- 11.** Zagwarantowanie prawem konstytucyjnym aby Wojsko Polskie i uzbrojone formacje MO nie interweniowały przeciw demonstracjom i strajkującym robotnikom.
- 12.** Zagwarantowanie konstytucyjnie autonomii Uniwersytetów i Wyższych Uczelni.
- 13.** Unieważnienie zawartych traktatów krzywdzących Polskę w stosunku do ZSRR. /w tym unieważnienie układów z Jałty, Teheranu i Poczdamu/.

DRODZY RODACY !

Wiemy wszyscy jak bardzo potrzebne jest przesyłanie wiadomości do kraju w obecnej bardzo trudnej sytuacji politycznej. Mas media w P.R.L. ocenzurowane, skomentowane przez pismaków usłużnych partii, podają wiadomości zniekształcone, tendencyjne i tylko takie które służą klicie partyjnej wyobcowanej z narodu polskiego, uległej poddańczo dyrektynom Kremla.

Zespół redakcyjny "SZERSZENIA" wstał różnymi nielegalnymi drogami setki egzemplarzy biuletynu do kraju i będziemy czynili to w dalszym ciągu. Polacy w PRL otrzymują oczywiście biuletyn bezpłatnie.

Dlatego aby kontynuować naszą pracę zwracamy się do wolnych poleków na emigracji o szerokie poparcie finansowe w formie prenumeraty czy też w formie wypłat popierających.

Czekamy na abonamentów SZERSZENIA oraz na listy do redakcji z Waszymi uwagami obiektywnej krytyki, oraz wnioskami, tak aby biuletyn spełniał swe zadanie coraz lepiej.

Redakcja

prenumerata

Cena 1 numeru.....5 F

Prenumerata 6 numerów.....25 F

Prenumerata popierająca....50 F...100 F...200 F...

Wpłaty należy wysyłać na adres :

Edmund BAŁUKA - B.P. 240 - 75564 PARIS CEDEX 12

Zamówić prenumeratę na sześć numerów "Szerszenia" , odnumeru,

- po polsku lub

- po francusku

NAZWISKO.....

ADRES.....

.....

.....



B.D.A.C.

Redaktor: Edmund BAŁUKA
Korespondencja: Edmund BAŁUKA

B.P. 240
75 564 - PARIS CEDEX 12

**CZYTELNIKU! NIE NISZCZ TEGO BIULETYNU, LECZ PRZEKAŻ GO
INNYM KTÓRZY CZEKAJĄ NA WOLNE OD REŻYMOWEJ CENZURY SŁOWA**

DRODZY CZYTELNICY!

Kolegium redakcyjne kierując "Szerszenia" do rąk robotników polskich i polskiej inteligencji pracującej, zwraca się z prośbą o nawiązywanie szerszych kontaktów za pośrednictwem listów do naszej redakcji.

WASZE LISTY, Drodzy Czytelnicy są nam bardzo P O T R Z E B N E bo z ich treści i uwag krytycznych będziemy czerpać potrzebne dla nas wskazówki, jak redagować nasz biuletyn aby spełniał swe zadanie coraz lepiej.

Nie mamy w Polsce stałego serwisu informacyjnego który przekazywałby nam potrzebne materiały, a nie chcemy kopiować wiadomości z innych biuletynów czy gazet.

PRZESYŁAJCIE wasze listy ROŻNYMI KANAŁAMI, na ROŻNE ADRESY, instytucje czy osoby prywatne w państwach ZACHODNICH wkładajcie swoje listy do podwójnych kopert adresując na wewnętrzną kopercie : Edmund BAŁUKA, -B.P. 240- 75564 PARIS cedex 12 FRANCE -

ROBOTNICY : SZERSZEN JEST W A S Z Y M BIULETYNEM

STUDENCI : NAWIAZUJCIE KONTAKTY Z NAMI - piszcie o WASZYCH PROBLEMACH.

CZŁONKOWIE -K.S.S./kor - S.K.S. - ROPCio - P.P.N.-

KOLEGIUM REDAKCYJNE "ROBOTNIK"-"OPINIA"-"PULS"-"INDEKS"-"BRATNIAK"....

NAWIAZUJCIE Z NAMI WSPÓŁPRACĘ

WOLNOŚĆ POLSKI

TO NAJZNAJZNA WSPÓLNA PLATFORMA DZIAŁANIA

